Nr 68. Kraków, Piątek 22 Marca 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	8 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) **uprasza się** nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych** nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Poezya a naród.

Kraków, 21 marca.

Minęły już dawno romantyczne czasy, kiedy poezyę uważano za uniwersalne lekarstwo na wszystkie dolegliwości społeczne i narodowe, kiedy poeta był zarazem prorokiem narodowym i z samego swego tytułu poety był ukwalifikowany do przewodnictwa we wszystkich działach publicznego życia, był wyrocznią, od której niema odwołania.

Ale mimo tej zmiany zapatrywań, poezya na ogół nic nie straciła z szacunku, a nawet pod względem społecznym, jeżeli krytyka zmniejszyła jej znaczenie niejako leczuicze, to — aby pozostać już przy porównaniach lekarskich — podniosła o wiele jej znaczenie dyagnostyczne.

Dziś uchodzi za pewnik, że naród ma taką poezyę, na jaką zasługuje, i naodwrót, można powiedzieć, że niemal nieomylnym będzie sąd o zdrowiu i wewnętrznej wartości narodu z jego poezyi, że z niej — jak z tajemniczych hieroglifów — odczytać można, gdzie w społeczeństwie, pod wystygłym na pozór popiołem, drzemią iskry wielkiego zapału i wielkich idei.

I jeżeli się takie dzieło zdarzy, to warto mu wówczas poświęcić kilka słów w dziale politycznym dziennika na jego czele — a właśnie zdarzyło się ono i jak świetny metal pojawiło na scenie krakowskiej w „Weselu“ Wyspiańskiego...

Poezya nasza ostatniej doby — zdawało się — ugrzęzła zupełnie w bagienku histerycznych kurczów i dekadenckiego robienia tragedyi z lada kataru żołądkowego, gdy wtem za plecami publiczności, która ze zdziwieniem przyglądała się tym chorobliwym objawom — nagle zolbrzymiała. Takie pojawiające się raz po razu utwory Kasprowicza z cyklu „Gasnącemu światu“, z których jeden wydrukowała właśnie w pierwszym numerze warszawska „Chimera“ — posiadają coś ze spiżowych dźwięków trąby archanielskiej.

Podczas gdy jednak Kasprowicz — który, nawiasem powiedziawszy, dochodząc do pełni wieku męskiego, osiąga pożądaną równowagę środków artystycznych i ducha — obejmuje idee nietylko narodowe, ale i społeczne i ponuremi, choć nie beznadziejnemi swojemi loty całą ludzkość obejmuje — Wyspiański w „Weselu“ dał poetyczne skrystalizowanie myśli patryotycznej, jaka w obecnej chwili w naszem społeczeństwie jest i jaka być powinna.

„Lud“ jest dzisiaj na ustach wszystkich naszych polityków i tych, co hasło to szczerze pojmują, i tych, co je kłamią. Niema dziś stronnictwa, któreby w program swój nie wstawiało „pracy dla ludu“ i „zbliżenia się do ludu“. — Zrobiono z tego nawet komunał, którym rozgrzeszają się wszyscy ci, co za tanią cenę połańczenia z chłopem, lub uściśnięcia jego spracowanej dłoni, radziby uchodzić za pracowników społecznych i pionierów idei.

I na tych spadł talent Wyspiańskiego, uzbroiwszy swe dłonie ironią. Chłoszcze nią tych wszystkich, co na chłopie podziwiają tylko jego barwną sukmanę i „czapkę z piórami“, ale nie szczędzi też goryczy tym innym, lepszym, co zbliżają się szczerze do ludu, lecz nie niosą mu owego „złotego rogu“, który ma lud powołać do czynu, nie niosą mu idei. Niedość wam, powiada niejako do nich, jeśli wśród ludu znajdziecie miłość dla siebie i złotą podkowę szczęścia domowego, którą czemprędzej przed zazdrosnem okiem ludzkiem schowacie do skrzyni, niedość, jeżeli czasami w półpijanem podnieceniu będziecie mieli wizye, któreby was stawiały obok wielkich duchów przeszłości, lub przeciwstawiły ciemnym postaciom naszych dziejów. Jeśli nie potraficie porwać ludu do tego, co powinno być jego obowiązkiem względem narodu, to co najwyżej zahipnotyzujecie siebie i jego efektownemi frazesami, a wszystko skończy się na tem, że kilku panów i parę panien z miasta pokręci się w tańcu z wiejskimi parobczakami i dziewkami i to może w takt muzyki byle słomianego bałwana-chochoła!

Nie obchodzi nas w tej chwili artystyczna wartość „Wesela“ Wyspiańskiego, o której już tak pochlebnie mówił nasz recenzent teatralny, nie obchodzą nas wady jego wiersza, niejasności stylowe, lub naiwność roboty scenicznej, ale podnieść chcemy tę prawdziwą, potężną poezyę, która dzieło jego przenika, tę ideę podniosłą.

Bo „Wesela“ nie można uważać jedynie za poważną satyrę społeczną, ale są w niem ponad gorzkim uśmiechem ironii, coś jakby wyciągnięte w ciemność ramiona z tęsknotą ku temu komuś, co przyjść ma i przyjdzie, a może już nawet jest gdzieś między nami i ów, w sztuce Wyspiańskiego zagubiony, „złoty róg“ przyniesie ludowi!...

W tem widzimy doniosłe, społeczne znaczenie „Wesela“ i w tem, że publiczność tak gorąco i tak szczerze je przyjęła.

Mimo wszelkich przesileń, jakieśmy ostatnimi czasy przeszli, mimo rozlicznych objawów, uprawniających do pesymizmu, trudno się powstrzymać od uwagi, że nie może być całkiem złem to społeczeństwo, które tego rodzaju dzieła poetyckie wydaje i które tak godnie je przyjąć potrafi.

Listy Czecha.

Praga, 18 marca.

(O czem pisać? — Rusofilizm w Czechach. — Dr Augustyn Smetana. — Biblioteka polska.

O czem mam pisać? Odpowiedź na takie pytanie byłaby wielce obszerną. Powiem krótko: staraniem mojem będzie informować polską publiczność o życiu wewnętrznem Czechów o stronnictwach politycznych, o cywilizacyjnych dążnościach Czechów, o ich ekonomicznej sile i zdolności, o tem, jakie u nas panuje pojęcie o Polakach o ich walce z Rosyą, — słowem, o wszystkich ważniejszych zdarzeniach i wyobrażeniach w ziemiach czeskich.

Pośród Polaków panuje o nas, Czechach, silnie rozpowszechnione mniemanie, że jesteśmy rusofilami i nieprzyjaciołmi narodu polskiego. Wielka wina w tej sprawie spada na „Narodni Listy“, oficyalny organ stronnictwa swobodniejszego (młodoczeskiego). Dziennik ten będąc obok dziennika „Narodni Politika“, pisma politycznie bezbarwnego, najbardziej rozpowszechnionym w Czechach, jest rzeczywiście rusofilskim. Każdy ruch Polaków pod zaborem rosyjskim uważa za „intrygę“ niebezpieczną dla Rosyi. „Narodni Listy“ piszą czasem przeciw hakatyzmowi pruskiemu, wszakże przeciw gnębieniu Polaków przez Rosyę nie piszą nigdy. — Wpływ „Narodnich Listów“ w kwestyi polsko-rosyjskiej silnie podkopują inne czasopisma (w obecnej chwili głównie staroczeski „Hlas Naroda“), a zwłaszcza pisma młodsze, założone w ostatnim czasie. Z pośród nich należy wymienić na pierwszem miejscu „Samostatnost“ (organ stronnictwa radykalno-postępowego), — a następnie wielką zasługę w sprawiedliwem pojmowaniu Waszej walki narodowościowej, należy przyznać czasopismu miesięcznemu „Slovansky Przehled“, które w Czechach i na Morawach oddziaływa nader dodatnio. O tem, jak „Samostatnost“ pojmuje spór polsko-rosyjski i wzajemność słowiańską wogóle, napiszę innym razem. Dziś pragnę jeszcze nadmienić o przyczynach rusofilstwa „Narodnich Listów“.

Główną przyczyną tego, jest błędne pojmowanie sprawy czeskiej przez Młodoczechów. Mniemają oni, że olbrzymia i potężna Rosya będzie kiedyś Mesyaszem narodu czeskiego. Nie chcą więc Młodoczesi polegać na sile żywotnej swego własnego narodu. Stąd pochodzi ich dążenie, aby usunąć wszystko, co nadweręża potęgę i powagę Rosyi. Myślą, że Polacy pragną potęgę Rosyi podkopać, a że Rosya jedynie broni się przeciw atakom Polaków, bez względu na to, że wręcz przeciwnie dzieje się w rzeczywistości: Rosya napada, Polacy się bronią. Skutkiem tego „Narodni Listy“ ogłaszają gwałty rosyjskie za walkę obronną, a sprawiedliwe żądania Polaków za zgubne napaści przeciw Rosyi.

Taki stan rzeczy jest główną przyczyną rusofilstwa „Narodnich Listu“, ale są jeszcze inne przyczyny, jak polityka Koła polskiego, które chętniej łączy się z Niemcami, niż z Czechami.

W ubiegłym miesiącu obchodzono w Czechach uroczystość jubileuszową ku czci pierwszorzędnego czeskiego filozofa, dra Augustyna Smetany, księdza krzyżackiego, z kościoła katolickiego wykluczonego. Smetana i nam, Czechom, mało jest znanym. Pięćdziesięcioletnia rocznica jego śmierci przyczyniła się częściowo do poznania go. Urodził się w r. 1814 w Pradze. Jako syn zakrystyana był bardzo nabożnym. Wstąpił do zakonu krzyżackiego. Skutkiem studyów nad naukami przyrodniczemi i filozofią, nabył przekonania, że kościół katolicki nie może się utrzymać. Prawego charakteru i wróg hypokryzyi, wystąpił z zakonu i porzucił kościół w r. 1850. Po roku umarł. Pisał po niemiecku, jak to czyniła w owych czasach większość czeskich wskrzesicieli uświadomienia narodowego. Do chwili obecnej mamy jedynie przekład jego „Pamiętniki księdza, z kościoła wykluczonego“, wydany nakładem „Samostatnosti“. Pozostałe jego dzieła jeszcze w roku bieżącym wyda Towarzystwo filozoficzne. Są to następujące prace: „Die Bedeutung des gegenwärtigen Zeitalters“, „Die Bestimmung unseres Vaterlandes Böhmen“, „Die Katastrofe und der Anfang der Geschichte der Philosophie“, „Der Geist, sein Entstehen und Vergehen“. Cenimy Smetanę, jako bystrego filozofa i jako człowieka prawego charakteru.

W najbliższym czasie zacznie wychodzić nakładem Beaufort'a „Biblioteka polska“, która dawać będzie tłómaczenia ważniejszych dzieł polskiej literatury. Redaktorem „Biblioteki“ jest p. Jarosław Rozwoda. O programie tej nowo powstającej biblioteki, która publiczność naszą zaznajamiać będzie z polską literaturą, powiemy w następnych listach. *R. B.*

W sprawie zniesienia notaryatów.

Ostatniemi czasy posłowie włościańscy podnieśli energicznie kwestyę zniesienia notaryatów. Wychodzimy z zasady, że jak w każdej innej kwestyi spornej, tak i w tej, rozważyć należy, co „za“, a co „przeciw“ przemawia. — Pragnąc tedy przyczynić się do rozjaśnienia kwestyi zniesienia notaryatów, zamieszczamy nadesłane nam z kraju pismo w ich obronie, jakkolwiek nie na wszystkie argumenty autora moglibyśmy się zgodzić.

Pismo ma formę listu otwartego do posła Potoczka i opiewa jak następuje:

Każdy dział administracyi państwowej, każda instytucya publiczna ma swoich zwolenników i przeciwników. Tak było i będzie zawsze. Są przecież stronnictwa, któreby rade znieść wojsko i duchowieństwo, są ludzie, którzy niechętnie widzą wzmagającą się oświatę, a każdy chce mieć słuszność w swojem żądaniu.

Głównym powodem niezadowolenia bywa wydatek z własnej kieszeni. Tu jest każdy najdrażliwszym i chociaż wszyscy potępiamy teoryę komunizmu — w tej drażliwości na wydatek zbliżamy się mimowoli do tej teoryi, bo bardzo radzibyśmy mieć zadarmo, coby się tylko dało.

A zatem w danym wypadku walmy ciężar agendy notaryuszów na państwo. Niech nam ono bezpłatnie robi to wszystko, co dotąd robią notaryusze — oto hasło posła Potoczka! Ale jak łatwo to wypowiedzieć, tak znów trudno przeprowadzić bez krzywdy dla ogółu.

Wszak po zniesieniu notaryatów agendy ich wziąćby musiała na siebie instytucya, opłacana przez państwo; — najwłaściwiej wzięłyby ją sądy. Agenda dwustu przeszło notaryatów w naszym kraju, bądź co bądź bardzo znaczna, padłaby ciężarem na cały kraj, bo sądy, aby jej wydołać, musiałyby pomnożyć swoje siły, któreby z podatków opłacać przyszło. W takim razie ktoby np. przed sądem zawierał kontrakt, byłby zadowolonym, że mu go zrobią zadarmo, ale skąd np. inny, co kontraktów nie robi, przychodzi do tego, aby opłacał większy podatek na utrzymanie urzędników, funkcyę notaryuszów pełniących?

Gdyby zaś za usługi, przez notaryuszów dotąd spełniane, taksy w sądzie składać kazano, nie byłoby ulgi dla publiczności, a kto wie, czy taksy te nie zaciężyłyby więcej, niż obecne taksy notaryalne, bo choćby one nie były wyższe, to objąćby mogły także wiele spraw, w agendy notaryuszów wchodzących, które dzisiaj sądy zadarmo załatwiają.

Nie należy też przypuszczać, aby sądy, pełniąc obowiązki notaryuszów, powodowały się wobec stron tak daleko idącem wyrozumieniem i względnością, jaką powodują się notaryusze. Ileż to razy w kancelaryach notaryalnych widziałem nawet późno wieczór pracujących przy biurkach notaryuszów i ich personal kancelaryjny, tudzież strony załatwiające swoje sprawy, kiedy w sądzie już dawno urzędnicy pracę swą zakończyli. Czy sądzi p. Poseł, że sąd również dla wygody stron nocy zarywać będzie? Ja myślę, że nie. Owszem, każą wnieść podanie, wyznaczą termin do rozprawy, a jeżeli ona gładko nie pójdzie, wyznaczy dalszy termin, ewentualnie na powtórnie wniesioną prośbę.

Każdy człowiek rozumny i doświadczony wie, że teorya a praktyka to są dwie różne rzeczy, często do siebie mało podobne, tudzież, że główną pobudką działania, pracy, gorliwości dla drugich, jest korzyść własna. W danej sprawie te pewniki przedewszystkiem wziąć należy pod rozwagę!

Aby ocenić należycie ważność i potrzebę notaryatów właśnie w naszym kraju, należałoby przejść choć kilkanaście kancelaryj notaryalnych, zwłaszcza na powiatach, i przysłuchać się agendom w nich prowadzonym; widzieć owe targi między niepiśmiennym rolnikiem a pijawką lichwiarzem, układy między członkami rodziny włościańskiej, projekty umów przedślubnych, zmierzające często do pokrzywdzenia nieletnich itp., a przy tem wszystkiem pośrednictwo notaryusza, jego baczność na prawa i obowiązki stron i ich zabezpieczenie, jego jasne i w przyszłość patrzące wyjaśnianie sprawy. Kto słuchając, słyszeć i zastanawiać się umie, ten nie pochwali projektu zniesienia instytucyi, która właśnie w Galicyi, kraju analfabetów i grasującej lichwy, więcej niż gdzieindziej jest potrzebna.

Mając z zawodu mego częste sprawy w notaryatach, i to w różnych stronach kraju, miałem też wiele sposobności poznania działalności tej instytucyi. Nie byłem uprzedzonym, a zastanawiać się lubię. Pan poseł Potoczek, wnosząc projekty o zniesienie notaryatów, zapewne nie zadał sobie trudu zbadania działalności notaryuszów w różnych stosunkach i warunkach, rzuca się jednak na oślep na instytucyę ważną i chce łapać za ogon dwie sroki: tanią popularność i bezpłatną pracę ludzką.

Ale przecież i ta spodziewana popularność bardzo mdłą się wydaje, skoro pewnem jest, że ludność notaryuszów zaufaniem darzy, że ich rady, bardzo często bezpłatnej, chętnie zasięga, a nawet, jak w ostatnich czasach słyszeliśmy, wysyłała z powiatu sądowego zakliczyńskiego deputacyę do Wiednia z prośbą o systemizowanie w tym powiecie posady notaryusza. Ludność ta wie, że w sprawach swoich nie znajdzie nad notaryusza obrońcy dla obu stron właściwszego i z natury jego zawodu lepiej pośredniczącego, bo przecież sąd w sporze, a zwłaszcza w egzekucyi, jest sądem, a nie pośrednikiem, adwokat zaś rzecznikiem jednej tylko strony.

Chcąc znieść instytucyę, należy umieć w jej miejsce postawić inną, pod każdym względem lepszą. Czy ją p. Poseł wymyśli? *B.*

Z Rady państwa.

Na pierwszy plan długiego, przewlekłego posiedzenia Izby poselskiej, wybiła się wczoraj świetna mowa posła Michejdy z Cieszyna, który odpowiedział p. Demlowi, burmistrzowi z Cieszyna na jego wycieczki przeciw Polakom. Że poseł Michejda jest tęgim mówcą, o tem wiedzieliśmy; obecnie okazał się niepospolitym polemistą parlamentarnym, co przy obecnym sposobie prowadzenia dyskusyi w parlamencie austryackim jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Wczorajsze posiedzenie Izby przypominało czasy obstrukcyi niemieckiej z ery Badeniego, chociaż mniej było burzliwe. Dość powiedzieć, że trwały t. zw. „obrady“ od godziny 5 po południu do pół do 3 w nocy. Jakiż był pozytywny rezultat tej blisko 10-godzinnej młocki? Oto znaczną większością głosów odrzucono nagłość wniosku Hrubego w sprawie nadużyć przy spisie ludności w Czechach. A więc osiągnięto z góry przewidziany rezultat, który do wyjaśnienia sytuacyi się nie przyczyni i ani o włos prac ustawodawczych Izby naprzód nie posunie.

Czesi stanęli wczoraj znowu wrogo wobec rządu i w bardzo znacznej części przyczynili się do przewlekłości obrad. Treść poruszonej przez Hrubego sprawy usprawiedliwia tę taktykę, bo nie da się zaprzeczyć, że nadużycia przy spisie ludności działy się prawie wszędzie, gdzie Niemcy mogli władzę swoją rozwinąć. Mówią jednak, że inne są także powody opozycyi czeskiej. Zgodzili się oni w swoim czasie na „iunctim“ między inwestycyami kolejowemi a budową dróg wodnych i uważali równoczesne traktowanie obu tych spraw za wskazane. — Obecnie, zdaje się głównie pod wpływem opozycyjnych agrarzystów, żądają przedewszystkiem obwałowania rzek i melioracyj rolnych, a budowę kanałów wodnych uważają za rzecz dalszej akcyi. W sferach parlamentarnych głoszą, że Czesi nie dobili jeszcze targu z rządem i dlatego grożą mu obstrukcyą. Tem też, do pewnego stopnia, tłomaczy się ich wczorajsze stanowisko w Izbie.

Żadne sprawozdanie dziennikarskie z obecnie odbywających się posiedzeń parlamentu austryackiego, nie może być dokładnem i wiernem. Tutaj, gdzie regulamin Izbowy już dawno poszedł w kąt, gdzie po kilku posłów mówi naraz,

---

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część pierwsza.

24 (Ciąg dalszy).

Jeszcze nie skończył zadania, kiedy wtoczyła się popadya, więc trzeba było znowu winszować, składać życzenia i... trochę czuć swą niezręczność, zwłaszcza gdy przybyła powiedziała Sidorence:

— Dobry chłopiec z ciebie, bo rozumiesz, że gość weźmie z sobą nie tylko gardło i żołądek, ale i w ręce cokolwiek.

Zdało się nawet, że przy tem, jakoś brzydko spojrzała na skromnie stojącego żandarma, który zdążył już trzy razy cmoknąć jej rękę.

— Mniejsza o to! zapomni baba i kwita! — pocieszał się Jerszow filozoficznie.

Jakoż nie omylił się. Popadya, szczerze rada z zajęcy, zabrała je zaraz do kuchni, a córce najstarszej rozkazała podać wódkę i zakąski do kancelaryi.

Przechodząc przez salon rzekła, grożąc palcem nastawnikowi:

— A wy tu, pustaki, kończcie robotę, gdyż Pigulewscy wkrótce nadjadą.

Sidorenkę i Jerszowa wszyscy tu lekceważyli jednako, gdyż obaj byli żonaci i zbyt często musieli wprost z workami objeżdżać chłopów i żydów.

Tak się przecież nie robi!

Wszelako Zina, już przed czterema laty przekroczywszy trzydziestkę, była najmniej wybredna i w kwadrans później, w najnowszą suknię odziana, przyniosła upragnioną tacę do kancelaryi ojcowskiej.

Miała nawet ochotę dotrzymać placu biesiadnikom, ale ojciec miał coś przeciw temu, gdyż bał się potrosze, by nie służyła za szpiega wobec matki.

— Dziękujemy ci, córuchno, lecz idź do »matuszki« i pomóż jej w przygotowaniu dalszego przyjęcia — powiedział słodko, biorąc w rękę karafkę.

Goście również nic przeciw temu nie mieli, całą uwagę skupiwszy na tacę.

Nie upłynął kwadrans, a humory trzech biesiadników znakomicie się ożywiły.

— Cóż tam w gminie? — zagadnął pop pisarza.

— Kiepsko, ojcze kochany, nasz starszyna*), zrazu pokorny i posłuszny, coraz częściej staje okoniem i chce wglądać w sprawy gminne.

— Utrzeć mu nosa trzeba.

— Ba! robi się, co można, ale urwą się w końcu nawet najlepsze sztuczki — odparł uśmiechnięty Sidorenko.

— To pierwszy majster do sztuczek! — wykrzyknął żandarm z uznaniem.

— Jakże inaczej? — skromnie bronił się pisarz.

— Bo i prawda; naród z dniem każdym hardzieje, tylko mu popuść, a rychło i pop sam pójdzie z torbami — poparł mówiącego ojciec Prochor.

— Wy, ojcze, macie przynajmniej swoje stado baranów — na to Jerszow z odcieniem zazdrości.

Wszyscy trzej na te słowa wybuchnęli śmiechem, a pop mówił dalej żałośnie:

— I wśród nich coś się psuje widocznie. Dawniej nie brali ślubów, nie chrzcili dzieci w cerkwi, nie chodzili do spowiedzi, ale płacili i płacili w pokorze. Dziś każdy taki pies, niegdyś unicki, kłóci się o każdą kopiejkę i kręci, niczem żyd.

— Donieść by, ojcze, na kilku dla postrachu — doradził Jerszow.

— Robiły to już moje dziewki, a ja z konsystorza odbierałem nosy.

— Odwołać się do policyi, do gminy — dodał Sidorenko.

— Dziękuję uniżenie: nie mam nic do podziału — ze złością żachnął się pop.

— Lepiej po czarce, ojcze! — wtrącił na zgodę żandarm.

Gospodarz oczywiście nic nie miał przeciw temu, ale karafka była próżna, a po nową iść się nie ważył.

Na szczęście przybyli tu nowi goście: dzierżawca Chłystowicz i Czujko.

Chłystowicz, przystojny i dostatnio odziany, brunet, o ponurej, ściągłej twarzy, budził jakiś lęk w kole znajomych i imponował zamożnością.

Więc też gospodarz i inni goście witali go z wyszukaną grzecznością, a po chwili ojciec Prochor śmiało zawołał o nowy transport wódki i przekąsek.

— A każ tam »batiuszka« wybrać z sanek baryłkę dobrej gorzałki i pij z myślą, że to ostatni mój upominek dla was — dość chmurnie zagadnął pan dzierżawca.

— Z serca dziękuję i pozwólcie, że nie uwierzę słowom waszym — zaprzeczył gospodarz ze słodkim uśmiechem.

— Ja to samo mówię — dodał Czujko.

— No, zobaczycie! Od wiosny wyganiają mię z Kopliszek, które kupuje... no! zgadnijcie też — kto?

Wszyscy powstali silnie poruszeni, bo wszyscy żywili się coś nie coś z rąk Chłystowicza, z powodu jego potajemnej gorzelni.

— Nie wierzę! Chcesz nas, panie, przestraszyć tylko — przebąknął gospodarz.

— A któżby tu się ważył na kupno takie? — z pewnością siebie oświadczył Sidorenko.

Jerszow myślał najdłużej, a wreszcie ozwał się dyskretnie:

— Po co mi zgadywać, kiedy i tak dość wcześnie o tem wiedzieć muszę.

— Ot tobie! — warknął naraz wściekle Chłystowicz, pokazując najprawdziwszą figę żandarmowi.

Ów się nieco obraził.

— Pan dzierżawca dziś trochę nie w humorze.

— A skądże tu humor, do stu biesów! — Po kilkunastu latach wyganiają cię, jak psa, i oddają taki majątek chamowi, tak, — chamowi, Brażysowi z zaścianka.

— Brażysowi?! — buchnęło z czterech piersi całą gamą zdumienia i oburzenia.

— Tak, jemu; zmógł się, psie plemię, ma pieniądze i dał zadatek dziedzicowi w Wilnie.

— Żarty, czy co! toć my mu nigdy pozwolenia na to kupno nie damy — zaprzeczył żandarm.

— Głupie gadanie! Zwąchał się, jucha, z tym pułkownikiem Łazowskim przez Ponarów i wyrobił sobie pozwolenie w Wilnie.

Czujko najwięcej był dotknięty tą wieścią, bo aż przybladł wyraźnie i, udając obojętność, spytał:

— Dał więc tylko zadatek, to jeszcze nie kupił?

— Lecz kupi za tydzień, bo tak mię zawiadomiono z Wilna, przy żądaniu papierów i map.

— I dużoż dał zadatku?

— Głupstwo podobno i to pożyczonemi od Ponara, bo sam nie był przygotowany do interesu.

Czujko raźniej pogładził faworyty.

A Sidorenko aż przyskoczył do Chłystowicza, by szepnąć poufnie:

— A gdyby tak nie dać papierów i map?

— Aha! nie dajcie, skoro są złożone u tego... tego wyrodka na plebanii — syknął Chłystowicz, cały mieniąc się na twarzy.

(C. d. n.)

*) Starszyna — wójt.

z różnych stron, chociaż jednemu tylko udzielono głosu, i gdzie panuje krzyk i wrzawa, przygłuszające zarówno uprawnionych, jak nieuprawnionych mowców i krzykaczy, — tutaj byłoby pole do popisu dla barwnego pióra powieściopisarza lub dramaturga, ale sprawozdawca dziennikarski, chcący podać istotną treść przemówień i wątek rzucanych myśli, staje wprost bezbronny.

Sporo upłynęło wczoraj czasu, zanim Izba przystąpiła z porządku dziennego do nagłego wniosku Hrubego. Krzyk i wrzawa przygłuszały głos sekretarzy, odczytujących interpelacye. Interpelował pos. Skene rząd o zakupno secesyjnego obrazu Klimmta p. t. „Medycyna“, zastrzegając się przeciwko temu, aby rząd popierał taki kierunek sztuki. Fijak interpelował o nadużycia na targach w Biały; Olszewski interpelował o nadużycia władz rządowych w Jaśle; Krempa w interpelacyi swojej do rządu poruszył sprawę lichwy, uprawianej przez niektóre Towarzystwa zaliczkowe, w drugiej interpelacyi zaś żądał wyjaśnień, dlaczego przy awansach urzędników Biblioteki Jagiellońskiej pominięto starszych i zasłużonych urzędników?

Romańczuk i Bazyli Jaworski wnieśli do ministra skarbu interpelacyę w sprawie zaległości podatkowych we Lwowie.

Posypały się „zapytania“ do prezydenta Izby. Jest to zazwyczaj najmniej dla niego przyjemna część posiedzenia. Zapytań tych, treścią i formą mało zajmujących, nie warta powtarzać. Brzorad stale występuje z pytaniem, dlaczego słowiańskie interpelacye są cenzurowane?

W długim wywodzie motywował Hruby nagłość swojego wniosku o nadużycia rządu, na korzyść Niemców, przy ostatnim spisie ludności w Czechach. Setki tysięcy Czechów zapisano, jako Niemców, skutkiem gibkości wyrażenia „Umgangssprache“. Słowa mowcy giną wśród wrzawy polemicznej kłócących się ze sobą posłów niemieckich i czeskich.

Albrecht natomiast zwracał argumenta przeciw Czechom, zarzucając im czechizowanie Niemców. Zabierali następnie głos: Biankini, Schreiner i Sileny, poczem, jako generalny mowca „contra“, przemawiał Lueger, głównie broniąc się przed zarzutem nadużyć przy spisie ludności w Wiedniu. Mowca nawoływał, aby zaniechano waśni narodowej, a przystąpiono do pozytywnej pracy. Jako generalny mowca „pro“ świetnie mówił Kramarz, wykazując system nadużyć niemieckich.

Posypały się „faktyczne sprostowania“. Po Horzicy zabrał głos burmistrz cieszyński, Demel, który, ni stąd, ni zowąd wystąpił przeciw potrzebie gimnazyum polskiego w Cieszynie, twierdząc, że z samego Cieszyna tylko jeden uczeń do tej szkoły uczęszcza.

Dzieduszycki Wojciech w imieniu Koła polskiego oświadczył, że będzie ono jedynie ze względów taktycznych głosować przeciwko nagłości wniosku Hrubego, z czego nie wynika, aby słuszności jego treści nie uznawało.

Po Reichstaedterze zabrał głos dr Michejda. Czesi i Niemcy okalają mowcę. Niski, krępej budowy ciała, a wydatnych rysach twarzy, mówi Michejda donioslym głosem, waląc argumentami. jak taranem. Huczne oklaski ze strony Polaków i Czechów przerywają jego zwroty. Mowca przedstawił Śląsk, jako Eldorado Niemców, wykazując statystycznie pokrzywdzenie ludności polskiej przedewszystkiem na polu szkolnictwa i protestując przeciwko twierdzeniu Demla, jakoby Śląsk był prowincyą niemiecką. Większość ludności jest tutaj słowiańską, a tylko p. Demel kazał wszystkie dzieci szkolne zapisywać jako Niemców. Mowca wniósł w tej sprawie interpelacyę do rządu. Nadto p. Demel wydał rozporządzenie do wszystkich fabrykantów i pracodawców, aby wszystkich robotników zapisywali, jako Niemców. (Głosy: To rabunek narodowy!) Tutaj, na podstawie dat, wykazuje mowca widoczne nadużycia przy ostatnim spisie ludności w Cieszynie, na korzyść Niemców. P. Demel powiedział, że tylko jeden uczeń z Cieszyna zapisał się do gimnazyum polskiego. Otóż w całym Cieszynie nie było ani jednej szkoły polskiej, nic więc dziwnego, że uczniowie tych szkół, nie znając języka polskiego, nie garną się także do gimnazyum cieszyńskiego. P. Demel wyraził się tu o nas, jako o garstce, o której mówić nie warto. 600 lat Polacy, oderwani od reszty ojczyzny, potrafili utrzymać swą narodowość i pozostać Polakami. To niech będzie nawet dla p. Demla dowodem ich narodowej żywotności. Zapewniam go, że na Śląsku Polakami byliśmy, jesteśmy i będziemy, a p. Demel mógł zaoszczędzić sobie swego faktycznego sprostowania.

Długo trwały oklaski z ław polskich i czeskich po mowie Michejdy. Posłowie cisnęli się do niego z gratulacyami. Demel, widocznie zmięszany, odpowiadał Michejdzie w sposób niezręczny, wypierając się, jakoby wpływał na spis ludności w Cieszynie.

Wassilko w formie faktycznego sprostowania zarzuca nadużycia przy spisie ludności w Galicyi wschodniej.

Wreszcie wśród okropnej wrzawy i kłótni między Niemcami a Czechami przemawiają: Fressl, Klofacz i Kurz. Izba wreszcie przystępuje do głosowania. Nagłość wniosku Hrubego zostaje odrzucona. Następne posiedzenie dzisiaj. Początek o godz. 12.

W komisyi dla dróg wodnych oświadczył wczoraj prezydent Koerber, że rząd zastrzedz sobie musi „krótką chwilę“ zwłoki, zanim przystąpi do opracowania w sprawie dróg wodnych w skutecznej formie i do zabezpieczenia budowy sieci dróg wodnych. Na wszelki sposób projekt ten wniesie rząd nie wcześniej, jak po świętach.

Komisya dla podatku od wódki odbyła wczoraj także dwa posiedzenia. na których toczyły się obrady nad 2 artykułem projektu rządowego.

Rozruchy studenckie w Rosyi.

Jeden z krakowskich dzienników, podając artykuł rozumowany o najświeższych zaburzeniach wśród młodzieży rosyjskiej, uczęszającej do wyższych zakładów naukowych, użył następującego frazesu: „W Rosyi, gdzie od lat kilkudziesięciu rozwój instytucyj ogólnych jest zahamowany zasadą samowładztwa (dopiero od lat kilkudziesięciu?) istnieje w całem społeczeństwie tyle żywych fermentów, że każdy nacisk wywołuje wrzenie“. Rzeczywiście, autorowi tego artykułu można powinszować, wygłosił bowiem prawdę równą tej: „Jeżeli ciśnienie barometryczne jest niskie, to należy spodziewać się burzy“. — I jeszcze jeden frazes ze wzmiankowanego artykułu zasługuje na uwagę; opiewa on bowiem: „Nahajka kozacka, spadająca na plecy studenta, budzi w społeczeństwie rosyjskiem łatwo zrozumiałe współczucie dla młodzieży, mącąc sąd o prawdziwem znaczeniu tych smutnych zajść“.

Nie mamy zamiaru polemizować z autorem owego artykułu, jednakże nie możemy pominąć ostatniego ustępu, gdzie autor daje rady pod adresem młodzieży polskiej. Te rady są w najwyższym stopniu niesmaczne, bo młodzież uniwersytecka polska nie solidaryzowała się nigdy z młodzieżą rosyjską, a jak zapatruje się na stosunek do rządu rosyjskiego, dała tego namacalny dowód w pewnem zajściu z pewnym — zresztą wybitnym — dziennikarzem, który głosi w Warszawie te same zasady, co w mowie będący dziennik krakowski.

Powracając do rozruchów studenckich, musimy uzupełnić nasze wczorajsze o nich sprawozdanie ciekawą korespondencyą, którą z Odessy otrzymał „Kuryer Lwowski“. Autor tej korespondencyi pisze, że pod wpływem wiadomości, jakie tam nadeszły z Charkowa, studenci uniwersyteccy postanowili nie uczęszczać na wykłady i uchwalili to na zgromadzeniu, gdzie na 207 głosujących tylko siedm głosów oświadczyło się przeciw zamierzonemu „strajkowi“. Na tem zgromadzeniu obecni byli: rektor, inspektor uniwersytetu oraz jego pomocnicy, nazwiska więc studentów zostały zanotowane. Dnia 10 b. m. odbyło się nabożeństwo za zdrowie rannego ministra Bogoliepowa, na którem nie było wcale studentów, a w następny poniedziałek rozpoczął się „strajk“. Wiecownicy, stojąc w korytarzach, wzbraniali innym obojętnym studentom słuchać wykładów. Ci zaś odpowiadali, że nic nie obchodzą ich uchwały „politykomanów“, że oni chcą uczyć się, że wreszcie będą brali ze sobą rewolwery, ale lekcyi słuchać będą... Na takie „dicta“ podchodzono do profesorów, wyłuszczając im swe życzenia, gdy zaś to nie pomagało, klaskano w dłonie i hałasowano, aby przerwać lekcye. Wówczas zazwyczaj profesorowie ustępowali — niby przed brutalną siłą. Profesor prawa rzymskiego, neofita prawosławny, Pełgament, zamknął drzwi na klucz ze środka i lekcye wobec dwóch słuchaczy odczytał. Profesor statystyki i ekonomii politycznej, Orzęcki (Polak), powiedział, że można przecie swoje żądania w innej formie wyrazić — forma zaś „strajku“ jest bardziej odpowiednią dla robotników, aniżeli dla studentów. Ogółem odbyło się 5 czy 6 lekcyj w całym uniwersytecie, wobec słuchaczów nie więcej jak 15—32. Tymczasem zarząd uniwersytetu rozesłał zawiadomienia do wszystkich uczestników wiecu, zabraniające im wchodzić w obręb murów zakładu.

Codziennie widzieć można przed gankiem uniwersytetu tłum studentów, którzy, siadając na schodach świątyni wiedzy, odczytują swe proklamacye, listy i zawiadomienia, i radzą co dalej czynić. We środę profesor Podwysocki, dziekan wydziału lekarskiego, miał odczytać lekcyę. Zgromadzono się w liczbie większej, aby do lekcyi nie dopuścić, gdyż Podwysocki jest jednym z najpoważniejszych lektorów. Gdy rozpoczął lekcyę, jeden ze słuchaczy wyjaśnił żądania studentów i prosił, aby profesor wstrzymał się od wykładu. Gdy mimo to rozpoczął, oklaskami mu przerwano, a mowca ponownie zaczął go atakować. Przy końcu przemówienia wybuchł ów student głośnem łkaniem. Wówczas profesor powiedział: „ja was ponimaju... wpołnie ponimaju“. — „W zupełności was rozumiem, moi panowie, ale przecie uczyć się musimy, aby iść razem z Zachodem... aby mu nie ustępować, bo i tak na wielu polach jesteśmy w tyle. Lekcyi dzisiejszej czytać nie będę, a z panem dyskutować nie chcę, bo pan jesteś anormalnym nerwowcem.“ Powiadają jednak, że mówiąc tak, sam profesor miał łzy w oczach.

W nocy nastąpiły aresztу, wzięto 90, z tych dwóch Polaków: Platta i Stachórskiego. Pierwszy z nich przyjechał z Taszkentu, bardzo sympatyczny młody chłopak o bladej ospowatej twarzy, z czarnemi wschodniemi oczyma.

We środę odbyły się zebrania prawników wszystkich kursów. Wogóle po aresztowaniach nastrój się obniżył znacznie. We środę mieliśmy już 50 słuchaczy, a w sobotę około 100. Tymczasem co noc, coraz to nowe mamy aresztowania. Z Polaków wzięto Rychlińskiego, jest to b. uczeń żytomierskiego gimnazyum. Przewidując rozruchy, prosił rektora o papiery, następnie został w uniwersytecie, a teraz go zabrano, choć nie zawinił. Przeważna ilość Polaków wstrzymała się od odegrania pierwszorzędnej roli w rozruchach, zapewne jednak spotka ich los podobny, jak już aresztowanych Rosyan, gdyż nie chcąc przeszkadzać kolegom, na lekcye nie uczęszczają. Co się dzieje w innych miastach? Co władza przedsięwziąć zamierza? Niewiadomo. Rektor mówił, że jakoby do wojska brać nie będą. Wiadomości pewnych z miast innych nie mamy.

Po zaaresztowaniu najdzielniejszych, „strajk“ trwa siłą inercyi, ale jeśli nic nie podsyci ducha walczących, wkrótce rozpoczną się wykłady najformalniejsze.

O zajściach zaś w Petersburgu, 18 b. m., korespondent berliński „Localanzeiger'a“ podaje takie szczegóły:

Policya petersburska wiedziała dobrze od kilku dni, że młodzież będzie manifestować z powodu rocznicy śmierci owej nieszczęśliwej studentki Wietrowej, która przed dwoma laty, oblawszy się naftą, dobrowolnie spaliła się w twierdzy Petropawłowskiej. Pomimo tego, że żaden pop nie chciał odprawić nabożeństwa, młodzież pociągnęła tłumnie 18 b. m., w niedzielę, na Newski prospekt, główną arteryę komunikacyjną stolicy, a stamtąd do kazańskiego soboru. Do nich przyłączyły się masy robotników i ludzi, którzy z powodu święta szli na „gapia“. Gdy studenci weszli do katedry, jak z pod ziemi zjawiło się kilka sotni (szwadronów) kozaków uralskich, szwadron żandarmeryi konnej i ogromna masa „gorodowych“ (policyantów). Na razie stała ta cała siła spokojnie, otoczyła sobór, oczekując dalszych wypadków. Po upływie jakiejś pół godziny policya, która znajdowała się wewnątrz katedry, wypchnęła z niej demonstrantów. Powstał wówczas nie dający się opisać ścisk i hałas. Skorzystali z tego studenci i zaczęli rozrzucać pomiędzy zgromadzonych proklamacye drukowane. Tego tylko czekali siepacze i zbiry policyjne.

Na dany sygnał świsnęło w powietrzu kilkaset nahajek kozackich i spadło potem na głowy tych nawet, co nie brali wcale udziału w demonstracyi. „Razajtis!“ — rozejść się“ — wrzeszczeli policyanci, lecz było to niemożebnością, bo kilkudziesięciotysięczny tłum formalnie zamurował Newski prospekt i olbrzymi plac przed katedrą. Policyanci aresztowanym studentom wiązali na miejscu ręce, poczem dopiero, szturkając ich i bijąc, odprowadzali do „uczastków“ (urzędów policyjnych). W tej bitce dostało się porządnie policyantom, kozakom i żandarmom. Jeden oficer kozacki i jeden żandarmski zostali tak ciężko zranieni, że prawdopodobnie umrą. Ile zaś ofiar przewiozły do szpitala wozy Czerwonego krzyża — nikt dokładnie nie wie.

Tyle podaje sprawozdawca berlińskiego dziennika. My możemy dodać do jego słów tylko dwie uwagi: Ile zginęło ludzi skutkiem ran, odniesionych przy zaburzeniach petersburskich w dniu 18 b. m., nikt się nigdy nie dowie, bo władze rosyjskie mają niesłychanie łatwy sposób usuwania trupów — jak o tem mówi historya à propos manifestacyj warszawskich w 1862 roku — a następnie, że aranżerem całej awantury petersburskiej był znany „agent provocateur“, oberpolicmajster Petersburga gen. major Kleigels, zmoskwiczony Niemiec, który dobrze zapisał się w pamięci Warszawy, jako kreatura Hurki.

O domach robotniczych.

Wydana w r. 1892 ustawa o domach dla robotników nie wydała spodziewanych rezultatów i nie przyczyniła się wiele do pomyślnego załatwienia tej ważnej socyalnej kwestyi.

Obecnie jest przedmiotem częstych narad ministerstwa nowela do tej ustawy, która prawdopodobnie wkrótce przedłożoną będzie Izbie poselskiej. Aby ułatwić kwestyę budowy domów robotniczych i skłonić także kapitalistów prywatnych do inwestowania kapitałów w tym kierunku, udzielone będzie domom takim zupełne uwolnienie od wszelkich podatków, a więc nawet od podatku domowo-czynszowego na przeciąg lat 24. Z dobrodziejstwa tych ulg będą mogli korzystać obecnie i prywatni przedsiębiorcy, o ile budowle swoje przeznaczą na domy robotnicze.

Aby umożliwić w takich domach oprócz urządzenia tanich i zdrowych mieszkań także zakładanie czytelń, łazienek itp. oznaczoną także będzie, wedle tej noweli tylko ogólna suma rocznego dochodu, jakiej domom robotniczym pod zagrożeniem utraty opustu podatkowego nie będzie wolno przekroczyć. Stopa procentowa, według której dochód będzie obliczany, ma przewyższać zwykłą stopę o 0·30%.

Wątpliwem jednak jest, czy stosunkowo nieznaczny dochód spowoduje szersze koła prywatnych kapitalistów do podobnych inwestycyj i czy okaże się wystarczającą kompensata, za trudności, połączone z administracyą takich domów, jakoteż za przeznaczenie realności na dom robotniczy. Zaradzić temu mogłyby korporacye, któreby budowały i administrowały domami takiemi na rachunek osób trzecich.

Do domów robotniczych zaliczyć należy również domy zajezdne i noclegowe dla robotników, o ile będą wybudowane przez koncesyonowane korporacye lub też przez pracodawców dla własnych robotników.

Domy robotnicze pozostawać będą pod państwową kontrolą, której celem będzie czuwanie nad tem, by z ulg nie korzystały budowle, nie służące celom powyższym, a nadto, by udzielone ulgi podatkowe przypadły w formie tanich mieszkań w udziale lokatorom, o ile nimi są robotnicy. Przez pojęcie „robotników“ rozumie nowela wszystkie osoby, które zajęte są w jakiemś przemysłowem lub gospodarczem przedsiębiorstwie, a których zarobek nie przekracza pewnej, rozporządzeniem bliżej unormować się mającej wysokości.

Nadmienić tu trzeba, iż przyjmowanie podnajmujących w domach takich będzie surowo zabronionem, jak również ograniczoną będzie ilość osób, które z jednego mieszkania korzystać mogą.

Ustawa ta, jak widzimy, ma przedewszystkiem na celu stworzenie dla klasy robotniczej mieszkań tanich, hygienicznych.

Wszedłszy w życie, zdoła może usunąć choć w części źródło licznych chorób, demoralizacyi i nędzy, jakie wytwarza obecnie brak tanich i zdrowotnych mieszkań dla robotników.

Kronika.

Kraków, 21 marca.

W 107-mą rocznicę przysięgi T. Kościuszki odprawionem będzie w sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 11 przed południem w kościele N. P. Maryi uroczyste nabożeństwo dziękczynne, na które wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki patryotyczną publiczność zaprasza.

Na pomnik Kościuszki w Krakowie złożył w redakcyi naszej p. Józef Pakies kwotę 260 koron, przysłanych na jego ręce na cel powyższy.

„Kordyan“ Słowackiego dany będzie w teatrze miejskim w Krakowie w najbliższą niedzielę 24 b. m., jako przedstawienie popołudniowe. Początek o godzinie 3, koniec koło pół do 7. Czysty dochód przeznaczony na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim. Nie wątpimy, że zarówno patryotyczny cel przedstawienia, jak wartość genialnego utworu, wystarczą, aby publiczność polska wypełniła salę. Mamy nadzieję, że ze sposobności skorzysta także zamiejscowa publiczność i przybędzie do Krakowa na tak piękne i podniosłe przedstawienie. Ceny miejsc, z powodu znacznych kosztów przedstawienia, będą zwyczajne. Ze względu na zamiejscową publiczność podajemy ceny miejsc w koronach:

Loża parterowa i I piętra 14, loża II piętra 10, krzesło w loży zbiorowej II piętra 3, fotel w pięciu pierwszych rzędach 4, krzesło 1-rzędne w następnych 4 rzędach 3, krzesło 2-rzędne w 5 ostatnich rzędach 2, krzesło na parterze 1·20, krzesło na balkonie I piętra w pierwszym rzędzie 4, w następnych rzędach 3, krzesło na balkonie II piętra w pierwszym rzędzie 3, w następnych czterech rzędach 2. Galerya w pierwszym rzędzie 1 kor., w następnych rzędach na wprost sceny grupa C i D 80, galerya w bocznych rzędach grupa B i E 60, galerya do sceny przylegająca grupa A i F 40 halerzy.

Zamawiać można bilety tylko w handlu galanteryjnym Grigara przy linii A-B Rynek. Przy zamówieniach dopłaca się: za loże 1 kor., za fotele 40 hal., za krzesła 20 hal., za inne miejsca 10 hal.

Uniwersytet ludowy. W piątek odbędzie się o godz. 7 wieczorem wykład dra Gerżabka o anatomii i fizyologii człowieka z przedstawieniem obrazów świetlnych i z demonstracyami.

Muzeum Narodowe w Krakowie w drugiem półroczu r. z. otrzymało darem następujące przedmioty:

Część kolekcyi z wielkim pietyzmem zebranej przez p. Aleksandra Jelskiego w Zamościu w gub. Mińskiej, która to część jest zapowiedzią całego cennego zbioru. Z tej kolekcyi wyróżniają się: Tabakierka Adama Mickiewicza z medalionem T. Kościuszki, wraz z dokumentami poświadczającemi jej autentyczność. Teka z jedynastu autografami Mickiewicza. Pierścień T. Kościuszki z popiersiem jego, ofiarowany niegdys przez Kościuszkę J. U. Niemcewiczowi. Pierścień pamiątkowy ks. Józefa Poniatowskiego. Pierścień bronzowy z herbem „Działosza“ i inicyałami I. Z. z XVI w. Zbiór tłoków pieczętnych. Fragment pasa rycerskiego. Pamiątki po Franc. Bukatym, ostatnim pośle Rzpltej w Londynie; po Adamie Chmarze, ostatnim wojewodzie mińskim; po Aleksandrze i Ignacym Zdanowiczach; Kazimierzu Moniusce, statyście i autorze dzieł prawniczych; Józefie Prozorze, wojewodzie witebskim i Stanisławie Jelskim, komisarzu skarbu litewskiego.

Obelisk z rzeźbami, odnoszącemi się do jubileuszu Jagiellońskiego, wykonany z węgla kamiennego i z rud kruszcowych Śląska górnego — dar Ślązaków.

Tabliczkę bursztynową rzeźbioną, przypuszczalnie roboty Zygmunta III — dar ks. prałata Ignacego Wierszyńskiego.

Modlitewnik pisany i ozdobiony miniaturowemi malowaniami przez Piotra Pruchalskiego, braciszka zgrom. ks. Misyonarzy w Warszawie, oraz sztych i rękawice pontyfikalne arcyb. Gutkowskiego — wszystko z daru ks. Korwina Bieńkowskiego.

Obrazek św. Stanisława malowany na blasze złoconej, z XVII wieku, dar p. Kaz. Siedleckiego.

Pamiątki po ś. p. Zygmuncie Sierakowskim, członku Rządu nar. z r. 1863, oraz pieczęcie i znaki masońskie, dar p. Adama Kajzego, urzędnika magistratu.

Jatagan wschodni, dar p. Klukaczewskiego z Łodzi.

Klawikord z początku przeszłego wieku, ofiarowany przez poetę Felicyana Faleńskiego, który parokrotnie złożył już dary do Muzeum.

Szachownicę, pięknie rzeźbioną w kości słoniowej z medalionami i napisami odnoszącemi się do osoby Stefana Batorego, wykopaną w r. 1880 we wsi Czekanowie w Prusach król., a ofiarowaną przez sukcesorów Łukasza Gniazdowskiego, właściciela tegoż majątku.

Prof. Izydor Jabłoński ofiarował dwa portrety litografowane ks. Józefa Poniatowskiego i generała Chłopickiego, oraz pamiętnik budowy kopca Kościuszki z r. 1826 z portretem Kościuszki, planami i przekrojami kopca.

P. Wacław Oborski ofiarował zbiór banknotów z czasów Kościuszkowskich.

Pani Stroynowska pamiątki i godła wojska polskiego, monety z czasów saskich i księstwa warszawskiego. oraz amulet wschodni.

Dr M. Żmigrodzki pamiątkę po Michale Żmigrodzkim, staroście Żelezudeckim.

P. Stefan Odlanicki Poczobut, dekret mianowania ks. M. Poczobuta rektorem uniwersytetu wileńskiego.

P. Mathias Bersohn: wykopalisko przedhistoryczne z okazów keramicznych złożone.

Z dzieł właściwej sztuki ofiarowali: Art. malarz Żelechowski, obraz własny olejny p. t. „Topielice“. P. Mathias Bersohn z Warszawy: obraz olejny Karola Klopfera z r. 1894, przedstawiający wnętrze lasu. Ks. Karczmarczyk: obraz podniszczony O. Franciszka Leszyckiego Bernardyna z XVII w. przedstawiający św. Katarzynę, niegdyś w ołtarzu w Nowym Targu znajdujący się. Minister oświaty: zakupiony na wystawie akademii sztuk pięknych w Wiedniu obraz olejny Mikołaja Schattensteina p. t. „W więzieniu galicyjskiem“. Wydział krajowy ks. Gorycyi: medal bronzowy wybity na jubileusz czterowiekowego przyłączenia Gorycyi. Złożono także ozdobny pułap malowany, z kościoła w Kozach pochodzący, który staraniem grona konserwatorów ma być wprawiony w sufit w Langierówce.

Zakupiono na licytacyi po ś. p. Ludwiku Michałowskim następujące dzieła sztuki: Masłowskiego: wielki pejzaż „Noc księżycowa nad moczarami“. Wojtowicza: posążek bronzowy dziewczyny plecącej warkocz. Lubienieckiego słynnego malarza z drugiej połowy XVII w. pejzaż rysowany tuszem. Norblina „Jarmark“ rysunek tuszem. Ar. Orłowskiego: portret T. Kościuszki rysowany z natury. „Zabawa XVIII w.“ rysunek wielkiego formatu tuszem, ze szkoły Chodowieckiego. „Chrystus w Ogrojcu“ płaskorzeźba w XVI w., po drugiej stronie malowany Anioł zwiastowania. Album z rysunkami i akwarelami: Bacciarellego, Z. Vogla, Smuglewicza, Plerscha i in. Albumy Piwarskiego, Płońskiego, publikacye artystyczne i książki ze sztychami XVII i XVIII w. Zakupione powyższe dzieła sztuki uzupełniają poprzednio odebrane tytułem daru cenne zbiory sztychów, rysunków i akwarel z pozostałości p. ś. p. Ludwiku Michałowskim.

Obok tego dostały się tytułem depozytu do Muzeum: Obrazy cechowe na złoconych tłach z Dobczyc; Matka Boska z Dzieciątkiem podtrzymywana przez dwóch aniołków, rzeźba z XVI w. z Rzepiennika Biskupiego. Matka Boska z św. Janem, oraz dwóch śpiących apostołów, rzeźby wypukłe z kościoła Bożego Ciała. Nakoniec najcenniejsze dzieło rzeźby z początków XVI w. tryptyk Wita Stwosza ze scenami z życia św. Stanisława, wyjętemi z jednego z bocznych ołtarzy kościoła N. Maryi P. ułożonemi jak wyszły pierwotnie z pracowni znakomitego snycerza, w obramieniu prowizorycznem.

Z Dyrekcyi Muzeum.

Urząd telefoniczny w Krakowie uważa najwidoczniej za specyalne swoje zadanie utrudnienie redakcyom rozmów telefonicznych z Wiedniem. — Zwłaszcza redakcya „Nowej Reformy“ szczególnych w tym względzie doznaje przywilejów. Jakkolwiek pojmujemy trudności, wynikające z tego, że między Krakowem a Wiedniem jedna jest tylko linia telefoniczna, przecież praktyka z przeszłości poucza nas, że z każdym dniem pogarszają się stosunki na krakowskim urzędzie telefonicznym, szczególnie w zastosowaniu do naszego pisma.

Mamy chyba prawo żądać, abyśmy nie byli gorzej traktowani od innych abonentów i prosimy raz jeszcze p. dyrektora Seferowicza, aby zreformował służbę telefoniczną w Krakowie, która najwidoczniej w niewłaściwych spoczęła rękach. Zanim zwrócimy się w tej sprawie do władz centralnych, wolelibyśmy, aby ją załatwiły władze krajowe.

Jako ilustracyę stosunków notujemy, że rozmowę z Wiedniem, zamówioną dziś o godz. 2 min. 12, otrzymaliśmy o godzinie 3 minut 40.

Proboszczem kościoła św. Floryana został wybrany wczoraj przez profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego ks. dr Wincenty Smoczyński, proboszcz z Tenczynka. Jak wiadomo, uniwersytet Jagielloński jest kolatorem kościoła św. Floryana w Krakowie.

Izba handlowa w Krakowie odbędzie we wtorek dnia 26 b. m. o godz. 5 po południu posiedzenie, na którem przyjdą pod obrady dwie ważne sprawy: sprawa dróg wodnych w Galicyi i sprawa kolei Nowy Targ-Szczawnica.

Benefis Kamińskiego. W uznaniu zasług znakomitego naszego artysty p. Kazimierza Kamińskiego, dyrekcya teatru przeznaczyła poniedziałkowe przedstawienie „Fausta“ na jego benefis. Wspaniała kreacya artysty, która umożliwiła scenie krakowskiej wystawieni arcydzieła Goethego, jest jedną z tych, które odsłaniają całe bogactwo jego talentu i intuicyi i dają mu rozległe pole popisu, godne jego wielkiego talentu. Benefis p. Kamińskiego będzie wobec tego niewątpliwie piękną manifestacyą sympatyi publiczności krakowskiej dla swego ulubieńca, który jest prawdziwą teatru naszego podporą — i niewątpliwie zapełni po brzegi widownię teatru.

Raut muzyczny w Kole artystyczno-literackiem. Rządy dzisiejszego prezesa „Koła art.-lit.“, p. Michała Bałuckiego, zaznaczyły się niezwykłem wzmożeniem i ożywieniem ruchu umysłowo-artystycznego i towarzyskiego wśród członków tej sympatycznej instytucyi. Nietylko środowe zebrania u wspólnego stołu cieszą się zdwojoną liczbą uczestników, ale częste zebrania rautowe, odczyty i wieczorki gromadzą w salonach Koła coraz liczniejszą drużynę artystyczno-literacką, która wnosi w mury Koła właściwy i odpowiedni nastrój. Takiem wyjątkowem powodzeniem ożywieniem cieszył się wczorajszy raut muzyczny urządzony przez dra Franciszka Bylickiego przy współudziale kapelmistrza p. J. N. Hocka. Liczne i doborowe towarzystwo pań i panów zgromadzone na raucie z prawdziwą przyjemnością wysłuchało szeregu starannie przygotowanych produkcyj, w których przyjęła także udział śpiewaczka p. W. Otto, oraz dyr. Kotarbiński. Najbardziej interesującą częścią programu była „Suita“ Schütta na skrzypce i fortepian wykonana po mistrzowsku przez pp. Bylickiego i Hocka, którzy jako wytrawni artyści umieli z całą precyzyą uwydatnić na wskróś modernistyczny charakter tego utworu. P. W. Otto szeregiem ślicznie odśpiewanych pieśni, p. Hock pełną misternej finezyi i uczucia grą solową na skrzypcach (Reverie Vieuxtempsa), a wreszcie dyr. Kotarbiński pełnem siły wygłoszeniem ustępu z „Beniowskiego“ gorące zebrali oklaski. Raut był wielce ożywiony.

„Dożywocie“, wspaniała komedya Al. hr. Fredry, ujrzy znowu światło kinkietów na małej scenie w salach Kasyna powszechnego przy ulicy Lubicz (hotel Europejski). Przedstawienie to urządza dnia 24 i 25 b. m. o godzinie 3½ po południu, amatorskie Kółko miłośników sceny, przeznaczając czysty dochód na gimnazyum w Cieszynie. Bilety na oba przedstawienia t. j. na niedzielę i poniedziałek (krzesło po 60, 50, 40 i 30 ct., miejsce stojące 20 ct., dla pp. studentów 10 ct.) nabyć można w handlu p. Stanisława Karlińskiego w Sukiennicach, w dniu zaś przedstawienia przy kasie.

Uchwalenie kredytów. Wczoraj obradowała sekcya skarbowa Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. dra A. Potockiego i uchwaliła dodatkowy kredyt na dyurna dla urzędników i sług magistratu na rok 1900 w kwocie 10.066 koron 20 halerz. Dalej na pokrycie wydatków na stemple i należytości skarbowe uchwalono dodatkowy kredyt 708 koron 83 halerze. Udzielono też zaliczki 12.000 koron na kupno węgla dla urzędników i sług miejskich, oraz udzielono jednej pożyczki 400 koron z fundacyi dra Warschauera.

Referentem sekcyi skarbowej magistratu krakowskiego w miejsce ś. p. Juliana Bereźnickiego, w sprawie zamknięcia rachunkowego funduszu emerytalnego dla urzędników i sług miejskich po koniec 1899 wybranym został członek Rady miejskiej, p. Henryk Schwarz.

„Stabat Mater“ Verdiego, Czar wielkopiątkowy i Wstęp do „Lohengrina“ Ryszarda Wagnera oraz Symfonia B-dur Beethovena wypełnią program wieczoru Towarzystwa muzycznego w poniedziałek d. 1 kwietnia. Początek koncertu wyjątkowo o godz. 6 wieczorem, koniec przed godz. 8. — Zwraca się uwagę członków, iż drzwi do sali podczas wykonania będą zamknięte.

W szpitalu Braci Miłosierdzia w Krakowie leczono w miesiącach styczniu i lutym b. r. 250 chorych. W ambulatoryum szpitala udzielono od d. 1 stycznia do 1 marca b. r. bezpłatnej porady i pomocy lekarskiej 3.076 osobom (1.222 z Krakowa, 1.047 z Podgórza, 807 z okolicy). Na dokończenie budowy szpitala jubileuszowego wpłynęły w dalszym ciągu liczne datki, za które ks. przeor klasztoru serdeczne składa podziękowanie.

Popis gimnastyczny urządza nasz „Sokół“ w niedzielę dnia 31 b. m. Wystąpią w nim prócz uczniów Towarzystwa, członkowie młodsi, oraz grono nauczycielskie.

Z Tow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców. Walne zebranie członków członków Towarzystwa odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b. m. w sali Rady miejskiej o godzinie 3 po południu Na porządku dziennym: sprawozdanie i wybór 9 członków wydziału w miejsce ustępujących.

W sprawie gimnazyum cieszyńskiego. Walne

zgromadzenie delegatów Towarzystwa „Jedność“, odbyte we Frysztacie dnia 17 b. m. uchwaliło zwołać do Cieszyna wiec polski w sprawie upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego na dzień 31 marca w niedzielę o godzinie 3 po południu.

Z Sambora telegrafują nam:

„Odbędzie się tutaj w niedzielę dnia 24 b. m. zgromadzenie ludowe, celem powzięcia uchwał w sprawie upaństwowienia polskiego gimnazyum w Cieszynie. Adwokat *Potocki.*“

Z Bochni donoszą nam: W sprawie upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego zwołują obywatele w Bochni na dzień 24 b. m. godz. 5 po południu do sali magistrackiej wiec, celem powzięcia rezolucyi w Tarnopolu zapadłych, domagających się od posłów i Koła polskiego bezwarunkowego wymuszenia na rządzie bezzwłocznego upaństwowienia tego gimnazyum. Zaproszenie na wiec podpisali: Hanusz, dr Serafiński i dr Wcisło.

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego odbył d. 19 marca pod przewodnictwem dra Ponikły posiedzenie, na którem przyjęto wnioski komisyi redakcyjnej, tyczące się sprawozdania rocznego i premii Towarzystwa na rok bieżący; zatwierdzono preliminarz budżetu na rok 1901, przedstawiony przez komisyę budżetową (referent podskarbi Towarzystwa, p. W. Anczyc); załatwiono wreszcie kilka pilnych spraw administracyjnych i finansowych. W posiedzeniu Towarzystwa wziął udział delegat oddziału czarnohorskiego, p. Hofbauer.

Z notaryatu. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Eugeniusza Ambrosa z Obertyna do Nadwórny. oraz zamianował kandydata notaryalnego, Józefa Górnickiego, we Lwowie notaryuszem w Obertynie.

Kronika lwowska. Walne zgromadzenie galic. Kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 18 kwietnia b. r. Na porządku dziennym znajduje się między innymi wniosek, uczyniony na pierwszem posiedzeniu członków Kasy. po wykryciu malwersacyi dyrektora Zimy, przez prezydenta wyższego sądu kraj., p. Tchorznickiego, a domagający się pociągnięcia do odpowiedzialności członków wydziału nadzorczego, dyrekcyi i komisyi rewizyjnej, którzy zawinili przez brak dozoru nad sprawami Kasy. Referent tej sprawy wniesie, aby walne zgromadzenie uchwaliło pociągnąć tych członków do odpowiedzialności. Niezawodnie sprawa ta wywoła długą i gorącą dyskusyę. Bilans Kasy oszczędności, który będzie w tych dniach oddany do druku, przedstawia się bardzo korzystnie, mimo, że Schodnica nie jest jeszcze sprzedana.

Wybrana przez Radę miejską komisya lustracyjna, zbadała w ostatnich dniach dokładnie miejski departament egzekucyjno-podatkowy i przedłoży szczegółowe sprawozdanie ze swych czynności Radzie miejskiej. „Dziennik Polski“ donosi, że komisya nie znalazła wcale rażących nadużyć.

W sprawie zaległości podatkowych „Przegląd“ donosi, że zaległości radnych nie sięgają 24 lat wstecz, a co do kwoty zaległości, to jest tylko jeden radny, bardzo zamożny i opłacający grube sumy tytułem podatków, a którego zaległości rzeczywiście przechodzą kwotę 10.000 koron. Radnym tym jest p. Maurycy Sprecher, który opłaca rocznie około 70.000 koron podatku, a zatem zaległość jego odnosi się do niespełna dwóch miesięcy.

Do charakterystyki systemu obliczania zaległości przez władze skarbowe, przytacza „Przegląd“ następujący autentyczny epizod: Po pojawieniu się w „Gazecie“ artykułu o owych zaległościach, jeden z radnych, budowniczy, człowiek mający rocznie około 40.000 koron dochodu, a w spłacaniu wszystkiego, do czego jest obowiązany, niezmiernie ścisły i niemający ani grosza długu, — w rozmowie z wiceprezydentem Korytowskim wyraził ubolewanie z powodu pomówienia członków Rady miejskiej o opieszałość w płaceniu podatków. Na to dr Korytowski odrzekł zdziwiony: „Ależ nawet i pan nie płacisz podatków, mamy tu bowiem wykazane, że pan zalegasz z kwotą 400 złr.“ Radny zdumiał się, wiedział bowiem doskonale, że nie winien skarbowi ani złamanego szeląga. Okazało się tedy, że ponieważ radny ów świeżo wybudował kamienicę, władza podatkowa, otrzymawszy o tem zawiadomienie, nie miała nic pilniejszego do roboty, jak przypisać mu podatek domowo-czynszowy, mimo, że kamienica ta, jako nowa, na mocy ustawy winna być przez 12 lat od podatku domowo-czynszowego wolną.

Dla adwokatów. Ulanów, miasteczko, liczące 5000 mieszkańców, sąd, urząd podatkowy, pocztowy i posiadające w swym okręgu 2 do 3 gmin, pragnie adwokata.

Tarnów, 20 marca. Wczoraj odbyła się przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw drowi Leonowi Schützerowi, lekarzowi, oskarżonemu o zbrodnię obrazy religii, której miał się oskarżony dopuścić na zgromadzeniu przedwyborczem w Tarnowie, występując przeciw kandydaturze ks. Żygulińskiego. Trybunał uwolnił oskarżonego.

Nowy Sącz, 20 marca. Przed sądem stanęła dziś 12-letnia Helena Półtorakówna, obwiniona o nałogową kradzież. Skazano ją na 3 miesiące aresztu.

Zamarstynów. (Br. G.) W korespondencyi z Zamarstynowa, podanej w kronice „Nowej Reformy“ z dnia 20 b. m., wywodzi autor jej nazwę wsi Zamarstynowa od tego, jakoby przed kilku wiekami chan tatarski Tynów był zamarzł u wrót przedmieścia Żółkiewskiego. — Czy chan tego imienia istniał faktycznie, czy też nie — bliżej w to wchodzić nie będę. Zwrócę jednak uwagę na to, że nazwa tej wsi, leżącej na północ od Lwowa, pochodzi od mieszczanina lwowskiego Sommersteina, który wraz ze Stecharem założył ją w r. 1423. — Początkowo zwała się ta osada Sommersteinhof i z biegiem czasu spolszczono ją na Zamarstynów.

W XVI wieku zastawiło miasto Lwów tę wieś u mieszczanina Sebalda Worcla, a ten dał ją znowu w r. 1567 w zastaw Mikołajowi Sieniawskiemu, hetmanowi koronnemu. Po długich układach wróciła wieś dopiero w r. 1615 napowrót w posiadanie miasta Lwowa. — Dnia 11 lutego 1695 r. napadli na wieś Tatarzy i spalili ją.

Jak Zamarstynów, tak i dwie inne podlwowskie wsie, Kleparów i Kulparków, wywodzą swe miana od pierwotnych nazw niemieckich. I tak, w r. 1430 lwowski mieszczanin Klopper założył osadę, od niego nazwaną Klopperhof, z czego wyłoniła się nazwa dzisiejsza Kleparów, a w r. 1425 niejaki Paweł Goldberg w południowej stronie Lwowa stwarza na karczunkach osadę, która otrzymała po nim nazwę Goldberghof. Jest to dzisiejszy Kulparków.

Żywiec, w marcu 1901. (Koresp. „Nowej Reformy„) Jeszcze w jesieni ubiegłego roku wybrała tutejsza Rada powiatowa, na podstawie jednomyślnej uchwały, swoim delegatem do Rady szkolnej okręgowej p. Józefa Studenckiego, wiceburmistrza miasta Żywca. Mimo, że od tego czasu upłynęło przeszło pół roku, p. Studencki dotąd na żadne posiedzenie Rady szkolnej okręgowej wezwany nie został. W tem postępowaniu upatrujemy naruszenie praw obywatelskich i autonomicznych konstytucyą ubezpieczonych, dlatego też zwracamy na fakt powyższy uwagę prezydyum namiestnictwa w tem przekonaniu, iż winnych zaniedbania obowiązku pociągnie do surowej odpowiedzialności, w przeciwnym razie cała sprawa w innem świetle publicznie omówioną będzie.

Czytelnia polska w Biały urządza w dniach 24 i 25 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie sztuka Korzeniowskiego „Karpaccy górale“.

Pociągi teatralne. Członek komisyi teatralnej we Lwowie, p. Rawski, podał myśl wystarania się u dyrekcyi kolei zaprowadzenia pociągów ze Stanisławowa i z Krakowa do Lwowa, któreby w pewnych oznaczonych dniach kursowały po zniżonych cenach dla osób, wybierających się do Lwowa na przedstawienie teatralne. W kasie kolejowej w Stanisławowie i Krakowie sprzedawanoby wraz z tańszym biletem jazdy także bilet teatralny. Miejska komisya teatralna upoważniła p. Rawskiego do poczynienia odpowiednich kroków w tym kierunku. P. Rawski też zaraz przedstawił tę rzecz dyrektorowi kolei państwowycg we Lwowie, p. Wierzbickiemu, który przyrzekł poprzeć ją u ministerstwa.

Nowa opera Żeleńskiego. W Warszawie wystawiona będzie w przyszłym sezonie operowym nowa dwuaktowa opera, którą skomponował autor „Janka“, p. Władysław Żeleński. Nosi ona tytuł „Strachy w zamczysku“.

W Witkowie w Księstwie Poznańskiem odbył się onegdaj olbrzymi wiec ludowy, na którym poruszono krzyczące nadużycia rządu pruskiego. Uchwalono dwie zasadnicze rezolucye: wykładu religii w języku polskim i zaprowadzenia obowiązkowoj nauki języka polskiego w szkołach publicznych.

Rząd pruski nie cofa się przed żadnemi środkami w swem dążeniu do zgnębienia ludności polskie, do wykorzenienia wszelkiej myśli polskiej. Nie trzeba wprawdzie wytężać umysłu, bo siedzący o miedzę Moskal wypracował już cały system żandarmsko-policyjny, ażeby zgnębić już w zarodku myśl swobodniejszą i uczucia polskie. Możemy zanotować na początku wieku XX fakt wprowadzenia cenzury do państwa niemieckiego, cenzury skierowanej przeciwko pismom i książkom polskim. Niedawno zabroniono rozpowszechnia pisma ludowego „Polak“ w Niemczech teraz rozpoczęto cenzurowanie wszelkich rzeczy drukowanych, przewożonych przez granicę niemiecką.

Niedawno, bo 18 b. m., mógł to sprawdzić osobiście jeden ze słuchaczy uniwersytetu krakowskiego, który, jadąc na święta, wiózł ze sobą paczkę książek z Krakowa. Znajdowały się tam między innemi wydawnictwa Towarzystwa wydawniczego we Lwowie, pojedyncze numery czasopisma dla młodzieży „Teka“, wydawnictwa „Pracy“ poznańskiej, książeczka p. t.: „Zasługi petersburskiego „Kraju“ dla Rosyi, jej rządu i dynastyi“, kilka tomów „Biblioteki dzieł wyborowych“ i t. d. W Oświęcimie, na komorze nimieckiej, zatrzymano wszystkie te książki, oświadczając, że otrzymano nową instrukcyę według której wszystkie podejrzane książki przewożone przez granicę, mają przejść przez cenzurę. Pomimo oporu ze strony pokrzywdzonego, książki zabrane, oświadczając, że prócz dzieł treści „niebezpiecznej“, wszystko zostanie w całości zwrócone.

Jest to, zdaje się, pierwszy podobny fakt, pójdą za nim prawdopodobnie inne i doczekamy się w zaborze pruskim stosunków, jakie dotychczas mieliśmy tylko w Warszawie. Będą i tam ludzi prześladować za książki zakazane przez konstytucyjny rząd pruski. Silne to, jak się zdaje, lekarstwo na moskalofilskie tendencye żywiołów „umiarkowanych“ i miarodajnych w Poznańskiem.

Sprawa polskich nabożeństw. Jak donosi „Dziennik Berliński“, udała się deputacya Polaków z Charlottenburga do tamtejszego ks. proboszcza w celu uzyskania kazań polskich i polskiego nabożeństwa dla Polaków należących do parafii. Ksiądz proboszcz odpowiedział odmownie, gdyż „wyższa władza duchowna stanowczo nie myśli nic w tej sprawie uczynić dla Polaków“. Jak wiadomo, podobne odpowiedzi otrzymali także Polacy w Westfalii.

Hakatyzm wojskowy. „Schles. Volks-Ztg“ donosi, że w ostatnich dniach odebrano w Księstwie różnym polskim przemysłowcom i kupcom dostawy dla wojska. Mianowicie wyrządzono krzywdę piekarzom. Władza wojskowa odmowną także dała odpowiedź Polakom, którzy osiąść chcieli w pobliżu ogromnego placu ćwiczeń dla wojska w Biedrusku pod Poznaniem. Nie ma tam ani jednego przymysłowca polskiego — są sami Niemcy!

Demonstracye studentów węgierskich. Z Budapesztu donoszą w dalszym ciągu:

Na bramie gmachu uniwersyteckiego przylepiono obwieszczenie, donoszące, że wykłady wstrzymano aż do dalszego rozporządzenia. Uchwałę w tej sprawie powziął senat akademicki na onegdaj wieczorem odbytem posiedzeniu.

Do gmachu uniwersyteckiego mogą wchodzić tylko profesorowie i urzędnicy uniwersyteccy. Wydział chrześcijańskiej młodzieży uniwersyteckiej, która — jak wiadomo — urządziła demonstracyę z krzyżami, ogłosił pismo, podpisane przez 111 członków wydziału. W piśmie tem oświadczają studenci, iż dlatego nie wymieniali swoich nazwisk przedtem, gdyż oczekiwali odezwy rektora. — Przedtem nie chcieli się zgłaszać, aby nie wzbudzać podejrzenia, że przez umieszczenie krzyżów w salach wykładowych chcieli urządzić tylko demonstracyę. Ponieważ atoli zawezwano interwencyi policyi, występują podpisani przed rektorem i przyznają się do czynu z całą świadomością, jakie skutki może ich czyn pociągnąć.

Wszyscy podpisani oświadczają dalej pod słowem honoru, iż do tego czynu nikt ich nie nakłaniał, ani ze stronnictwa ludowego, ani też z jakiejkolwiek innej korporacyi politycznej lub religijnej.

Memoryał ten wręczyła rektorowi po południu deputacya, złożona z trzech członków wydziału stowarzyszenia. Rektor wdrożył przeciw 111 podpisanym śledztwo dyscyplinarne, które ma być rozszerzone na cały wydział.

Wczoraj przed południem zgłosiło się do rektoratu 50 słuchaczów prawa, którzy dotychczas w demonstracyach nie brali udziału, z oświadczeniem, że przyłączają się do kolegów i pochwalają ich czyn.

Uwięzienie gimnazyalistów! Dwaj gimnazyaliści Polacy z Chełmna z pierwszej i drugiej klasy stawali, jak pisze „Gaz. Tor.“, przed sędzią śledczym, który ich chciał słuchać jako świadków w procesie, wytoczonym ich kolegom o rzekomy udział w tajnem stowarzyszeniu. Obawiając się widocznie, że zeznania, któreby może niedokładnie zrozumiano, zaszkodziłyby kolegom, odmówili młodzieńcy wszelkiego świadectwa. Z tego powodu zostali uwięzieni i sędzia grozi, że będzie ich trzymał tak długo, aż złożą zeznania.

Katastrofy kolejowe. Dnia 18 b. m. wykoleił się pociąg osobowy, jadący z Moskwy linią wenewską kolei rjazańsko-uralskiej. Parowóz i 5 wagonów spadły z nasypu, mającego 3 sążnie wysokości. Pomocnik maszynisty i służący pocztowy śmiertelnie ranni. Z podróżnych jest także sześciu rannych.

Tegosamego dnia między rozjazdem Baranowskim a stacyą Nikolskoje kolei ussuryjskiej, z niewiadomej przyczyny zgorzał wagon pociągu służbowego. W wagonie tym jechał naczelnik kolei ussuryjskiej, generał-major Kelle, który zginął w płomieniach. Ogień zauważono w chwili wjazdu pociągu na stacyę Nikolskoje, kiedy cały wóz był już w płomieniach. Konduktor tego wagonu ocalał, wyłamawszy okno.

Smierć turystów. Znany szwajcarski botanik, prof. Adolf Spulhei, który w celach naukowych udał się na Monte Negro, spadł z góry i zabił się na miejscu. Na Remise-Mont znaleziono 5 ludzi, którzy zamarzli w śniegu.

Wzrost liczby samobójstw. W przeciągu ostatniego półwieku liczba samobójstw wzrasta stale. Czterdzieści lat temu średnia ich liczba wynosiła: w Szwecyi 1 na 92.000 mieszkańców, w Stanach Zjednoczonych 1 na 15.000, w Londynie średnia liczba samobójców wynosiła 1 na 21.000, we Francyi od r. 1841 do 1845 na 100.000 mieszkańców przypadło 9 samobójców, od 1846 do 1850 — 10, od 1861 do 1870 — 13, od 1871 do 1875 — 15, od 1876 do 1880 — 17, w r. 1889 — 21, w r. 1893 — 32, wreszcie w roku 1894 — 26 samobójstw na 100.000 ludności. W Belgii od r. 1826 do 1890 liczba samobójstw wzrosła o 72%, w Prusach o 411%, w Austryi o 238%, we Francyi o 318%, w Szwecyi o 72%, w Danii o 35%.

Sto kołysek i sto wyprawek dziecięcych zamówiła królowa włoska. Będą one — jeśli urodzi się następca tronu — rozdane stu rodzinom włoskim, które tegosamego dnia powiększą się o potomka płci męskiej.

Zmarli. W Nowym Sączu umarł Franciszek Ksawery Marczewski, emerytowany major-audytor w 80 roku życia.

W Stanisławowie umarł b. starosta w Tłumaczu Salamon.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował głównego nauczyciela w krakowskiem seminaryum nauczycielskiem, Eugeniusza Grabowskiego, nauczycielem w IX klasie rangi w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie.

Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Kazimierza Kantego z Kołomyi do Krakowa.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. St. Ziemba z Nowego Targu 20 K, które złożył na wieczorku muzykalno-wokalnym p. dr Jan Bednarski.

Na szkołę polską w Biały nadesłało Towarzystwo kasynowe w Tarnobrzegu 20 K, które złożono na zebraniu towarzyskiem w kasynie.

Na Dom polski w Morawskiej Ostrawie złożono 6 K 86 h z powodu imienin p. Józefa Krudowskiego, urzędnika Izby handlowo-przemysłowej; p. dr Teodo Pawlicki 4 K 60 h.

Dla chorej kobiety złożyła Z. B. R. 10 K, p. Petroniusz z Podgórza 2 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

W piątek 22 marca: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W sobotę 23 marca: „Sekretarz“ (Terre-Neuve), krotochwila w 3 aktach Bissona i Hennequin'a (nowość).

W niedzielę 24 marca o godzinie 3 po południu: „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach Juliusza Słowackiego (dochód na budowę pomnika Kościuszki); o godzinie 7 wieczór: Sekretarz“.

W poniedziałek 25 marca: „Faust“, tragedya w 5 aktach z prologiem W. Göthego (na dochód Kazimierza Kamińskiego).

Z kalendarza. W piątek 22 marca: Katarzyny królowej szwedzkiej; w sobotę 23 marca: Wiktoryana i Oktawiana mm.; w niedzielę 24 marca: Gabryela archanioła.

Wschód słońca dnia 20 marca o godzinie 5 minut 39, zachód o godzinie 5 minut 54; długość dnia godzin 12 minut 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 marca pochmurnie, wieczorem deszcz. Termometr doszedł od + 8·1C. do + 19·9 C.

Barometr opada.

Dnia 21 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 719·4 mm., termometru + 9·8 C.

Wiatr wschodnio-północny.

Ostatnie wiadomości.

— Do św. Synodu w Petersburgu wysłała podobno list hr. Zofia Tołstojowa, żona wyklętego przez synod Lwa Tołstoja. List ten przytaczają dzienniki zagraniczne. Mieszczą się w nim takie ustępy:

„Ta ekskomunika wywołała tylko rozgoryczenie wśród ludzi i jeszcze większą sympatyę i miłość dla Lwa Mikołajewicza Tołstoja, których to uczuć dowody już teraz ze wszystkich stron świata licznie do nas napływają. Jakże ból niema zawładnąć mem sercem, skoro niedawno wydano bezsensowe zarządzenie, zakazujące wszystkim księżom w razie śmierci Lwa Mikołajewicza urządzać mu pogrzeb kościelny. Kogoż ma dotknąć to zarządzenie: czy zmarłego, czy żyjących i krewnych jego, którzy go kochają? Jeżeli to ma być groźba, to przeciw komu chciano ją zwrócić? Czy rzeczywiście myślano, że ja z tego powodu nie pójdę do kościoła, aby się pomodlić za duszę mego zmarłego małżonka?

Kościół jest dla mnie czemś abstrakcyjnem, a ja uznaję tylko te sługi jego, które rozumieją, czem są we władzy swojej. Jeżeliby należało sądzić, że Kościół nie jest niczem innem, jak tylko własnością ludzi, którzy w swej złośliwości mogą każdej chwili przykazania Chrystusa, ustawy miłości wyszydzić, wyśmiać i przekręcić, w takim razie byliby już dawno z niego wystąpili ci wszyscy, którzy są wiernie do niego przywiązani.

Nie ci są renegatami, którzy błądzą w szukaniu za prawdą, ale ci, którzy stoją na czele Kościoła i sprzeniewierzają się zasadom miłości, pokory i miłosierdzia i wykonują dzieło duchownego kata. Bóg będzie łaskawym dla tych, którzy wprawdzie stoją poza Kościołem, ale wiodą życie w pokorze, którzy wyrzekają się dóbr światowych i żyją tylko w miłości. Ci bardziej mogą być pewni łaski bożej, aniżeli ci, których czapki i odzież zdobią dyamenty, a którzy są złymi pasterzami obłudy — a dla tych niema miejsca w kościele prawdziwej wiary i prawdziwej miłości.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 21 marca. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej załatwiono nareszcie sprawę podwyższenia płac nauczycielom lwowskim. Podwyższenie to obciąża budżet szkolny rocznie o 146.000 K, z których 140.000 było już przewidziane w budżecie, 6.000 K zaś uchwalono dodatkowo wczoraj na wniosek sekcyi szkolnej. Podwyższenie to obowiązuje w myśl uchwały Rady od 1 sierpnia 1900 r. Na wczorajszem posiedzeniu mianowano dyrektorem szkoły męskiej im. Maryi Magdaleny Edmunda Urbanka.

Zmarł tu wczoraj nagle na udar sercowy właściciel sklepu bławatnego, Antoni Gudiens.

Wiedeń, 21 marca. Akcye Laenderbanku podskoczyły dziś na giełdzie na wiadomość, że w Borysławiu odkryto obfite źródło nafty.

Budapeszt, 21 marca. „Pester Lloyd“ uważa podróż cesarza do Pragi za pewną.

Budapeszt, 21 marca. Poseł Vijath od kilku tygodni znikł. Jak się obecnie pokazało, uciekł do Ameryki, spowodowany kłopotami pieniężnemi.

Frankfurt, 21 marca. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Petersburga, że aresztowani podczas rozruchów studenci i studentki zostali wywiezieni. Przez cały dzień olbrzymie omnibusy, wypełnione więźniami, jeździły na dworzec Nikołajewski.

Profesorów petersburskiego uniwersytetu zawiadomiono, że 10 studentów zostało podczas rozruchów zabitych. Kilku studentów i dwie studentki zmarło z ran.

Ejdkuny, 21 marca. Nadeszła tu wiadomość z Petersburga, jakoby ostatniemi dniami zamierzono tam wykonać zamach na życie cara, a mianowicie w dniu 4 b. m., gdy przyszło do pierwszych rozruchów studenckich. Car Mikołaj odwiedził wówczas instytut kadetów marynarki, a jeden z nauczycieli tego instytutu otrzymał pozwolenie, aby go odfotografować. Gdy aparat fotograficzny klapnął, w otoczeniu cara, mocno zdenerwowanem, powstała obawa, czy nie padł strzał. — Stąd powstały pogłoski o zamachu.

Marsylia, 21 marca. Rozruchy strejkujących robotników nie ustają. Wczoraj przyszło do groźnego starcia z policyą. Żandarmerya i żołnierze odnieśli ciężkie uszkodzenia ciała.

Rzym, 21 marca. Z Carrasy donoszą, że tam wskutek gwałtownych deszczów zsunęła się ziemia na znacznej przestrzeni i zasypała drogę i część dworca, przeznaczonego na ładowanie marmuru. Obawiają się dalszego obsuwania się ziemi.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 21 marca. Dzisiaj na posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęło się znowu od całej masy zapytań do prezydenta. Schoenererowiec Berger żądał od prezydenta, aby nie przyjmował żadnych pism w języku innym niż niemiecki i aby posłom nie pozwolił składać przyrzeczenia poselskiego jak tylko po niemiecku.

Czesi, Polacy opozycyjni i Rusini podnieśli na to gwałtowne protesty, a polscy ludowcy wołali do Schoenererowców: „Poczekajcie! nasi chłopi wypędzą już z was te mrzonki!“

Prezydent odpowiedział interpelantowi, że nie widzi powodu do zmiany dotychczasowego postępowania.

P. Breiter zapytał, co się stało z jego interpelacyą w sprawie odznaczenia p. Jaworskiego.

Prezydent oświadczył, że interpelacya ta będzie odczytaną na dzisiejszem posiedzeniu, poczem się ją włączy do protokółu.

Po wielu jeszcze zapytaniach, przyszła kolej na liczne wnioski w sprawie zapomóg dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, poczem zarządzono tajne posiedzenie dla kilku interpelacyj Schoenererowców, które chciał hr. Vetter zcenzurować.

Wojna w Afryce połudn.

Londyn, 21 marca. Donoszą tu z Kapsztadtu, że jeden z dowódców boerskich, Kruitzinger, oświadczył, że każdego z oficerów angielskich, który dostanie się do niewoli, każe rozstrzelać.

Londyn, 21 marca. Do Afryki południowej odchodzą stąd znaczne posiłki. W ubiegły piątek wysłano znowu sześć kompanij „Yeomanry“, każda po 110 ludzi. W sobotę zaś wyprawiono 1500 ludzi. W ciągu najbliższych kilku dni odpłynie do Afryki 15.000 ludzi, zgromadzonych obecnie w obozie pod Aldershot.

Bruksela, 21 marca. Z otoczenia prezydenta Krügera zapewniają, że wiceprezydent Schalk Burger zażądał — gdy rozpoczęły się rokowania z Kitchenerem — aby przyznano republikom boerskim zupełną niezależność na wewnątrz i oddalenie gubernatora Milnera, za co mieli Anglicy otrzymać prawo załatwiania spraw zagranicznych, tyczących się tych republik, oraz własność kopalni złota.

Sprawy chińskie.

Londyn, 21 marca. Tutejsze dzienniki poranne uważają sytuacyę na dalekim Wschodzie za bardzo poważną. Możliwość wojny między Rosyą a Japonią nie jest wykluczoną.

Berlin, 21 marca. Tutejszy „Localanzeiger“ otrzymuje doniesienie z Londynu, przedstawiające sytuacyę w Chinach w bardzo ponurych barwach. Wprawdzie zatarg rosyjsko-angielski w Tientsinie został załatwiony, jednakże tkwi w całej tej sprawie interes o Koreę, którą Japończycy postanowili anektować, obowiając się, aby tego nie uczynili Rosyanie.

Szangai, 21 marca. „China Gazette“ donosi z Tokio: Wszystkie okręty rosyjskie, które znajdowały się w portach japońskich, otrzymały wczoraj rozkaz odpłynięcia ku Korei. Równocześnie zaś flota japońska otrzymała rozkaz mobilizacyi i odpłynięcia ku przystaniom korejskim.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Główna wygrana loteryi inwalidów wynosi **60 tysięcy** koron, która będzie wypłacona gotówką z potrąceniem 20 procent. Zwracamy uwagę naszych szan. Czytelników, że ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 23 marca 1901. (649 2·2)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 22 marca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	10
„ „ srebrna	97	90
4% renta austryacka złota	117	80
4% „ „ koronowa	97	25
4% „ węgierska złota	117	75
4% „ „ koronowa	93	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	1675	—
„ kredytowe	716	—
Londyn	240	25
Marki	117	55
20-to Markówki	23	49
20-to Frankówki	19	09
Włoskie banknoty	90	40
Dukaty	11	32
Losy węgierskie premiowe	173	—
Losy tureckie	109	75
Akcye Anglobanku	287	—
„ Unionbanku	570	—
„ Bankverein	506	—
„ Laenderbanku	439	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	549	—
„ „ Południowej	101	50
„ „ Elbethal	501	—
„ „ Nordbahn	6190	—
„ „ Staatsbahn	684	50
„ „ Alpine	483	50
„ Tureckie Tabaczne	296	—
Ruble	253	50

Berlin, 20 marca 1901.

Banknoty austryackie	85	—
Krótki Wiedeń	84	95
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	70
4½% Listy polskie	96	90
Renta włoska	95	90
Akcye austryackie kredytowe	225	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 21 marca 1901.

Spirytus gotowy	41	—
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	94
Zyto (na wiosnę)	8	14
Kukurudza	5	54
Owies (na wiosnę)	6	18

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 21 marca 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	15	117	75
Franki papierowe	95	—	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	99	75
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	90	91	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	50
4% „ „ „ „ 1893	92	25	93	50
4½% „ miasta Lwowa	97	50	98	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	25	102	25
4½% „ „ „ „ „ „	98	25	99	50
4% „ kolejowe	91	50	92	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	67	—	71	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	604	—	620	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	428	—	431	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	550	—	558	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta pap.	98	40	99	10
4 2/10% „ „ srebrna	98	20	99	--
4% renta koronowa austryacka	97	85	98	55
4% „ „ węgierska	93	25	94	—
4% renta austryacka w złocie	118	10	118	80
4% „ węgierska w złocie	118	15	118	85

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Woda Lwowska
J. Ihnatowicza
odznacza się długotrwałym i przyjemnym zapachem.
Cena 3 K., 160 i 80 h.
822 7 0

FORTEPIAN używany, jest za 40 złr. do sprzedania przy ulicy Małej pod Nr. 4. pierwsze piętro. 890 1 2

Najtaniej! Czas sadzić!
SZPARAGI Argenteuil i Connovers colossal, 3-letnie sadzonki, z których pędy w 5tym roku ważą do 20 deka jeden, 100 sztuk 2 złr.;
TRUSKAWKI staropolskie, słodkie, ciemne — Ananasowe do smażenia — Laxton Noble, tuzin po 16 ct.;
POZIOMKI miesięczne, białe i pąsowe, tuzin 18 ct;
MALINY remontanty, tuzin 46 ct.;
AGREST ogromny, sztuka 10 ct.;
PORZECZKI, sztuka 10 ct.;
KONWALIE olbrzymie, kopa 60 ct.;
BULWY (topinamdour), w tej chwili doskonała jarzyna, lub do sadzenia. 5 kg. worek 80 ct., 20 kg. koleją 20 złr.
SPRZEDAJE 887 1 0
Ogród Łapszyn, Brzeżany.

Na Wielopolu
Cyrk Victor.
80 osób! Własna muzyka 50 koni!
W piątek 22go marca o godz. 8 wieczorem
High-life.
Senzacyjna pantomima Mexiko.
Bliższe szczegóły w plakatach. 744
VICTOR, dyrektor.

Obwieszczenie!
Ogólne zgromadzenie zwyczajne członków Towarzystka zaliczkowego w Tarnobrzegu spółki zarejestrowanej z odpowiedzialnością ograniczoną — odbędzie się dnia **3 kwietnia** 1901 r. o godz. 11 przed południem w sali Rady powiatowej.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1900.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności i zamknięć rachunków za rok 1900 i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wniosek Rady Nadzorczej w celu rozdziału zysku z roku 1900.
5. Wylosowanie trzech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy i wybór uzupełniający w miejsce ustępujących.
6. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora pierwszego.
7. Wybór komisyi lustracyjnej.
8. Wnioski członków.

Tarnobrzeg dnia 15 marca 1901 r.
866 Prezes: ***Zbigniew Horodyński.***

KIEROWNIK
parowej fabryki cegły i dachówek, rurek „Ferblender", radyałów i wszelkich wyrobów glinianych — obznajomiony dobrze na **budowie pieca pierścieniowego** i całej fabryki, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami samoistnego i długoletniego kierownictwa — poszukuje posady od 1go kwietnia. Adres: **J. Halsta w Krakowie, Podzamcze Nr. 18.** 871 2 4

Potrzebne przed i podczas instalacyj wodociągowych roboty
rekonstrukcyjne całego budynku i pojedynczych ubikacyj, **kanały, śluzy, odwodnienia**, jak i wszystkie inne **w zakres budownictwa wchodzące** — wykonuje dobrze, tanio i praktycznie 818 2 4
Władysław Grabowski,
koncesyonowany Budowniczy,
Kraków-Biuro, ul. Gołębia 14.

MIESZKANIE
przy ul. Kolejowej pod L. 18, na parterze, składające się z 6-ciu pokoi, kuchni, strychu, 2 lub 3 piwnic, z ogrodem dużym, przydatne na restauracyę lub zakład przemysłowy, **jest do wynajęcia od 1go kwietnia 1901 r.**
Bliższa wiadomość u administratora domu.
813 3 6

W dobrach Wysockich
JW. hrabiów Zamoyskich, **jest do obsadzenia zaraz posada adjunkta gospodarczego.** — Wymagane ukończenie średniej szkoły rolniczej i odbyta praktyka gospodarcza. — Wynagrodzenie: **Pensya 500 koron i całe utrzymanie.** — Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw przyjmuje *Zarząd dóbr Wysock, p. Surochów.* — Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 867 2 2

COGNAC stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 16 60

WINO łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.
BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golić** przy **Gonobitz** w Styryi.

Księgarnia, skład i Wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna Ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała na skład:
Prof. Dr A. Nars i Prof. Dr H. Jordan. **Referaty** wypowiedziane na IX zjeździe lekarzy i przyrodników w Krakowie w r. 1900.
„O zapobieganiu i leczeniu gorączki połogowej." Cena 1 kor. 20 hal.
Odczyty o powietrzu, urządzane staraniem krakow. oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika w roku 1900. Cena 2 kor. 811 3 3
Kulczycki K. **O podatkach** i egzekucyi podatkowej. Cena 1 kor. 50 hal.

Joanna de Zaleska
pracownia sukien damskich i dziecięcych
Kraków, ul. Franciszkańska I, parter,
poleca się Szanown. paniom, zapewniając **nadzwyczajną dokładność i szybkość** w wykonywaniu zamówień. 709 5 12
Ceny bardzo przystępne.

Świetny interes dla kapitalistów.
Przy pewnej kopalni węgla w Galicyi wschodniej, dającej od lat 20 rocznie około 100.000 złr. dochodu, bez żadnego ryzyka, znaleziono bogate pokłady materyału ogniotrwałego, znakomitego do wyrobu wszelkiego rodzaju cegły: ogniotrwałej, zwykłej prasowanej, formowej, dachówek, drenów, posadzek, naczyń kamionkowych — słowem wszelkich w zakres ten wchodzących wyrobów. — Otóż pewien znakomity fachowiec, długoletni dyrektor wielkich zakładów tego rodzaju, podejmie się urządzić i prowadzić przy kopalni tej odpowiednią fabrykę i szuka w tym celu spólników z odpowiednim kapitałem. 738 3 0

Właściciel kopalni gotów przystąpić do spółki w ten sposób, że odda ową kopalnię węgla na własność spółki, a sam weźmie udział w całym przedsiębiorstwie aż do połowy lub też tylko weźmie udział w samym przedsiębiorstwie fabryki wyrobów ceglanych i kamionkowych. — P. T. Reflektanci raczą się zgłosić do **Jana Strycharskiego**, Kraków, „N. Reforma."

Po zadziwiająco niskich cenach — bluzki po 1 fl. 20, spódnice po 3, 4 do 5 fl.
Wielki wybór Bluzek i sukien damskich
z czystych materyj wełn. najnowszego fasonu.
Kraków, ul. Sławkowska 18.
767 6 24

FARBIARNIA
i Pralnia chemiczna
ANTONIEGO SZPAKOWSKIEGO
ul. Karmelicka L. 20,
przyjmuje do farbowania, odczyszczania, prania i wywabiania z plam:
wszelkie wyroby jedwabne i wełniane, oraz **ubrania damskie i męskie.** 833 3 3
Roboty wykonywują się po cenach jak najumiarkowańszych.
Na prowincyę za pobraniem pocztowem.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** 575 33 75
Wielki skład naczyń emaliowanych
en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam ***Henryk Launer.***

Eksport do wszystkich państw europejs.
WYRÓB KRAJOWY!
Egipskie tutki i bibułki
AIDA
są powszechnie za najlepsze uznane
663 6 10
WYRÓB KRAJOWY!
Główny skład dla zach. Galicyi u p. W. Bujańskiego
Kraków (Rynek) c. k. główna frafika.

NA ŚWIĘTA!

Brutto		franco
5 kl. ananas 4 puszki a 1 kl.		kor. 12.—
5 „ bryndzy świeżej		„ 7.40
5 „ dakteli I 11 kor. II		„ 5.80
5 „ cytryn mesyńskich		„ 3.—
5 „ cykaty w cuk. sm. netto 4½		„ 15.—
5 „ fig sułtańskich „ 4½		„ 6.50
5 „ kawy wybornej 16 kor. do		„ 20.—
5 „ migdałów wybieranych		„ 20.—
5 „ malaga gron netto 4½		„ 11.—
5 „ orzechów włoskich bez łupki		„ 12.—
5 „ „ laskow. „ „		„ 9.—
5 „ powideł wybornych		„ 4.—
5 „ pomarańcz czerwonych		„ 4.20
5 „ rodzynków sułtańskich I.		„ 10.—
5 „ szmalcu świeżego		„ 7.40
5 „ słoniny wędzonej lub papryk		„ 7.60
5 „ śliw bośniackich na sposób francuski konserwowane		„ 4.40

Polecam koniak francuski stary 1 litr kor. 12, cynamon, gwoździki, kwiat i gałki muszkat., szafran, wanillę i t. p. w cenach umiarkowanych.
Tomasz Gurowicz
859 2 6 w Budapeszcie.

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW.



W razie potrzeby zażywa się wewnętrznie 20—40 kropel z cukrem, lub używa się zewnętrznie jako wcierania w miejscach bolesnych, aby osiągnąć natychmiastowe uspakające działanie
A. Thierry'ego Balsamu
zaopatrzonego w zielony znak ochronny z zakonnicą i kapslą, na której są wyciśnięte słowa: **Allein echt.** **Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 korony. Flakon na próbę wraz ze spisem składów we wszystkich krajach świata wysyła po otrzymaniu 1 kor. 20 h. aptekarza **A. Thierry'ego fabryka w Pregradzie koło Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladownictw i zważać na zielony znak ochronny z zakonnicą zarejestrowany we wszystkich państwach. 5 175 1 3

Propinacya Bierzanów
od 1 lipca 1901 r. do wydzierżawienia.
Reprezentacya c. k. uprz. Zakładów fabrycz. w Tenczynku, ul. Bracka 11. 860 2 3

MASZYNA PAROWA
o sile 18 PH., dwucylindrowa, mało używania; **kocioł parowy** (Cornwal) 25·5 powierzchni ogrzewalnej, oraz kompletny **wyciąg** żelazny 24 m. wysoki, jest tanio do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela firma: **Liban i Ehrenpreis, fabryka wapna w Podgórzu.**
888 1 3

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach tamże, w PARYŻU Faubourg Saint-Denis 147
8 11 0

!!Na święta!!
Skład Win Greckich „ACHAIA"
w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7,
POLECA
Wyborne Wina Greckie
CEPHALONIA białe, słodkawe, b. smaczne, butelka 60 cent., litrowa 80 ct., litr na miarę 75 ct.
MOSCATO białe, doskonałe, à la Haut Sauterne, butelka 80 ct., litr na miarę 1 złr.
SECT pełne słodkawe, zamiast dobrego Węgra, butelka 1 złr., litr na miarę 1 złr. 20 ct.
SAMOS wyborne, bardzo smaczne, z przyjemnym zapachem, butelka 85 ct., butelka litrowa 1 złr., litr na miarę 1 złr.
ACHAJSKIE (suche) greckie Sherry, nie słodkie, pełne, mocne, jasne, butelka 1 złr. 75 ct.
MAVRODAPHNE czerw. deserowe (lecznicza Małwazya), silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein, butelka 1 złr. 75 ct.
MAŁWAZYA biała, szlachetne, b. pełne wino słodkie, specyalnego, miłego smaku i charakteru, butelka 1 złr. 75 ct.
CIPRO czerw. słodkie, przyjemn. od Malagi, butelka 1 złr. 50 ct.
MAŁWAZYA czerwona Gutland,
MAŁWAZYA biała Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybrabranych gron (kapki), najprzedniejsze z win, jakie słońce południa wydaje, butelka 2 złr. 50 ct.

Wina Węgierskie
białe i czerwone, od 45 cent. do 1 złr. 50 cent. i wyżej za butelkę.

Wina Austryackie
MAILBERGER białe, butelka 50 ct.
IMPERIALMARKE białe, butelka 1 złr. 30 ct.
STEINWEIN białe w dzbanuszkach butelka 1 złr.
GOLDMARKE białe, butelka 1 złr.

Wina Szampańskie firmy Louis François & Co.
od 3 złr. za butelkę.

Wyborny leczniczy Koniak Tokajski

	½ but.	¼ but.
Tkj. Cognac z lit. V.	złr. 2	złr. 1·20
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50
„ Kronen Cognac	„ 8	„ 4·50
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50

KONIAKI firmy
Czuba Durozier & Comp.,
wszystkie gatunki w oryginalnych butelkach po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct. i 4 złr. za butelkę, również na litry po 2 złr. 50 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct. za litr.

Wódki i Likiery owocowe z Łańcuta
wszystkie smaki — po cenach najniższych.

Wódki Dra JANA ZDUNIA z Raby wyżnej
Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Tarniówka, Żytniówka itp.

Wódki Gdańskie znakomite
Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Złotówka — Butelka złr. 1·30, maleńka na próbę 35 ct.

Bardzo starą Żytniówkę z r. 1886
1 złr. i 1 złr. 25 ct. za butelkę.

Oryginalny Angielski RUM JAMAJKA
Nr. 000 but. złr. 3·—, pół but. złr. 1·50
„ 00 „ „ 2·50, „ „ „ 1·25
„ 0 „ „ 1·50, „ „ „ —·75

RUM KRAJOWY najprzedniejszy
w butelkach: cała 75 ct., 1 złr., pół butelki 40 ct. i 50 ct., litr na miarę 75 centów.

Wysyłki na prowincye w butelkach, beczułkach i w oplatanych gąsiorach, po 3, 5, 10, 15 litrów, odwrotnie. 890 1 4

II-piętrowa kamienica w Krakowie do sprzedania lub do zamiany na realność w mieście prowinc. Adres: *R. Klein, Kraków, ul. Radziwiłłowska Nr. 23.* 753 4 5

Na święta
Torty, Mazurki i różne ciasta, **wielki wybór baranków i pisanek**
poleca 832 3 10
Cukiernia Z. Majewskiego
(dawniej W. Schmidta)
róg ulicy Szewskiej i plant.

WODOCIĄGI.
Każden z PP. Właścicieli realności może mieć zrobiony wodociąg za cenę około **175 złr.** do budynku II-piętrowego — około **225 złr.** do budynku III-piętrowego — razem z kanalizacyą, z armaturami w najlepszym gatunku, licząc za gotówkę.
Z. Gędzierski, Kraków,
ul. Krowoderska 19, telefon 260.
Upraszam o rychłe zamawianie i łaskawe poparcie firmy — zapewniając uczciwe wykonanie. 817 7 0



685 10 20

W pięknej okolicy nad Sanem,
w pow. Przemyskim, jest **piękna wieś** przy gościńcu (11 kilmtr. od budować się mającej kolei) niedaleko Przemyśla, obejmująca 1500 mrg. obszaru, w czem 600 m. najpięk. ziemi ornej wraz z 80 m. łąk, wydzierżawionych za 14.500 K., 900 m. lasu szpilkowego, w tem 400 m. starodrzewa do cięcia, 440 m. pięknego młodego lasu, a 60 m. zrębu, z bardzo dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z tartakiem wodnym i młynem ameryk. turbinowym, oraz 4 karczmami — do sprzedania za 540.000 koron, z czego pozostaje 280.000 koron długu bankowego przy hipotece.
Do okazania i traktowania o sprzedaż upoważniony jest p. *Jan Strycharski w Krakowie.* 648 7 10

Spółkowa mleczarnia w Gdowie wysyła codziennie **masło** prawdziwe deserowe $4\frac{1}{2}$ klg. opłatnie pocztą za 12 K.
854 2 3

Padaczka.
Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda odpowiedniej broszury. Do otrzymania darmo i opłat. przez: **Schwanen Apotheke, Frankfurt a. Main.** 809 2 52

POKÓJ KAWALERSKI
obszerny, z osobnem wejściem, z meblami i usługą na żądanie, jest przy **placu Szczepańskim L. 8**, na II. piętrze, za przystępną cenę od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość tamże.
829 2 0

CHŁOPIEC ZAMIEJSCOWY
wieku lat 14, zostanie przyjęty jako **praktykant** do Handlu **Eug. Smidowicza, Kraków,** Skład przyborów do szycia towarów modnych damskich.
874 2 3

SZKÓŁKI
LEŚNO-OGRODOWE
Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną,
polecają do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne
tudzież 667 16 50
rośniny pnące trwale,
po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

Do SPRZEDANIA na WIOSENNE ZASIEWY
Pszenica jara wąsatka, piękna, ciężka w wadze, po 20 kor. za 100 kg. netto, loco stacya kol. Trzcinica.
Do nabycia u **J. Klominka w Trzcinicy.** 869 2 0

Świąteczne zamówienia z prowincyi
upraszam co rychlej łaskawie nadsyłać! W ostatnich dniach bowiem, z powodu nadmiernego ruchu w handlu, na kolejach i poczcie, nie trudno o opóźnienie.
HANDEL KOLONIALNY
J. F. FISCHER w Krakowie,
Rynek, linia A—B. 879 2 0

Krawcowa podejmuje się robót w domach prywatnych. Zgłoszenia w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego L. 11 u stróża. 717 3 3

Ciągnienie jutro 23go marca 1901 r.
Główna wygrana koron 60.000 wartości gotówką po odciągnięciu 20%.
Losy Inwalidów po 1 koronie
polecają: 649 14 0
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, A. Holzer, J. & M. Grajower, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

AGENCYA DLA ROLNIKÓW
S. MIKUCKIEGO
KRAKÓW, RYNEK 34, poleca:
Wszelkie NASIONA,
Wszelkie NAWOZY,
Wszelkie MASZYNY.
Cenniki darmo i opłatnie. 797 3 0

Obwieszczenie.
Gmina miasta Gorlic ma **do wydzierżawienia prawo propinacyi** w miejscowościach: Gorlice, Stróżówka cała, Ropica polska, Szalowa, Bieśnik, Siary, Moszczenica, Łużna, Sokół, Kwiatonowice, Czarne, Lipna, Nieznajowa, Banica, Krywa i Jasionka, w czasie od 1 stycznia 1902 r. do 24 czerwca 1903 r., tudzież we wszystkich powyższych miejscowościach i w Gliniku maryampolskim, w czasie od dnia 25 czerwca 1903 r. do dnia 31 grudnia 1910 r. Dzierżawa trwać może od 1 stycznia 1902 r. do końca grudnia 1905 r., ewentualnie do końca grudnia 1910 r. Mający chęć wydzierżawienia, zechcą wnosić oferty pisemne na ręce podpisanego burmistrza **najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1901 r.** 868 2 3
Magistrat miasta Gorlic.
Burmistrz: ***Wojciech Biechoński.***

Dra FRYDERYKA LENGIELA 13 12 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.